

SŁOWO

Wilno, Sobota 19 stycznia 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową i zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal, cena jednego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa tiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DROHA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwi
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIECŁANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PODERODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECŁANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 38
SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN. wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ

Rozpoczął się pracowity i ofiarny okres karnawałowy. Człowiek człowiekowi staje się nie wilkiem, co prawda (bo tym jest stale), lecz chyłtym lisem, który czycha na moment słabości i wahan, aby wpakować swemu bliźniemu pięknie drukowane zaproszenie na dancing-brigade, wieczór tanceczny, bal.

Cel zabawy zawsze jest wzniosły. Nie też dziwnego, że cała Polska tańczy, bo tak nakazuje dobre serce, szlachetnie pojęty obowiązek obywatelski i miłość chrześcijańska.

Sa instytucje społeczne, których głównym „wyznacznikiem” jest organizowanie dorocznych balów i które jedyną poręczą dochodową mają w rubryce: „czysty zysk z balu”.

W tem, naturalnie, niema nie złego, — owszem, pompa balowa jest wynalazkiem wcale dowcipnym i pożytecznym, — chodzi jednak o to, abyśmy pamiętali, że niekażda instytucja społeczna tańczy w karnawale i że potrzebna jest nie tylko balowa ofiarność. Słowem przeznaczając na cele balowo-społeczne sumę „x”, trzeba przy sposobności uszczęknąć mały procent na cele, których osiągnięcie nie zależy niestety od zwinności nóg i pojemności żołądków.

O pomoc materialną, o stałą ofiar-

ność upomina się właśnie w okresie karnawałowym Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Instytucja ta dobrze jest znana naszemu społeczeństwu, które wykazało szczerą przejęcie się jej celami i zadaniami. Jak wielkie jest zrozumienie znaczenia Funduszu, dowodzą wyniki dorocznych zbiórek, które się odbywają w ciągu miesiąca — od 15 stycznia do 15 lutego.

Otóż w roku 1933 zebrano w całej Polsce 359.669 zł. Rok 1934 był niezawodnie cięższy od poprzedniego, należało więc spodziewać się nieco gorszych wyników zbiórki. Wyniki: 428.066 zł.!

Stąd wniosek oczywisty, że w roku 1935 trzeba zebrać półmilion!

Potrzeby naszego szkolnictwa zagranicą są ogromne, — czy trzeba o tem wciąż mówić? Many poza granicami państwa około miliona dzieci polskich w wieku szkolnym. Z tej liczby zaledwie 5 proc. korzysta ze szkoły polskiej, prawie wyłącznie w powszechnej, bo gimnazja polskie zagranicą są zjawiskiem niezmiernie rzadkim, — około zaś 30 proc. pobiera naukę jez. polskiego. Przeważająca masa dzieci polskich uczy się w szkołach obcych i nie pobiera nauki czytania i pisanja w języku ojczystym. Dzieci

te w znacznym stopniu są skazane na wynarodowienie, gdyż rodzina nie zawsze może skutecznie się przeciwstawić wpływom obcego otoczenia i oddziaływaniu obcej kultury.

Trzeba więc wyżyć wszystkie siły, aby zapewnić naszym dzieciom, oderwanym od ziemi ojczystej lub urodzonym na obczyźnie, przynajmniej początkową naukę języka polskiego, jeżeli już nie można myśleć o zorganizowaniu szkół z wykładowym językiem polskim.

To jest jedno zadanie, które wymaga olbrzymich wysiłków i wielkiej a stałej ofiarności społeczeństwa.

Druga troska dotyczy personelu nauczycielskiego. Nauczycieli polskich zagranicą jest około 8.000. Pracują oni w warunkach bardzo ciężkich ze względu na brak ścisłej łączności z Krajem, — jeżeli zaś są na etacie obcych państw, są nieraz narażeni na wiele przykrości spowodowanych swą pracą. I oni ulegają wpływowi obcego otoczenia, — i oni po latach pobytu zagranicą, ulegają jeżeli nie wynarodowieniu, to przynajmniej oddaleni się od Polski, — językowo i kulturalnie. Konieczne więc jest wytworzenie takich warunków, aby każdy nauczyciel polski, pracujący zagranicą, mógł od czasu do czasu

przyjeżdżać do Polski i tu w ciągu parumiesięcznego pobytu wypoczywać i zasilać się duchowo.

Tylko zawsze świeży i pełen zapалу nauczyciel, dobrze znający Polskę, może stać się dobrym wychowawcą polskiej młodzieży zagranicą.

Jaki jest stan polskiego szkolnictwa zagranicą? Zróbmy przegląd.

AMERYKA POŁN. Szkół z polskim językiem wykładowym niema wcale. Nauka języka polskiego, jako jednego z przedmiotów, prowadzi się w 572 szkołach elementarnych, parafialnych, do których uczęszcza 276.000 dzieci, oraz w 40 szkołach wyższego typu i 6 kolegiach z 4.000 młodzieży. Poza tem istnieją kursy języka polskiego w liczbie 220 z 15.000 słuchaczy.

ARGENTYNA. Istnieją tylko nieliczne kursy języka polskiego, — szkół niema.

AUSTRIA. — Są trzy szkoły polskie, liczące 186 dzieci.

BELGIA. Istniejące do ostatnich czasów 9 szkół powszechnych prywatnych z polskim językiem nauczania zostały zlikwidowane. Obecnie są tylko kursy języka polskiego w liczbie 23, z których korzysta 1492 uczniów.

BRAZYLIA. 250 szkół początkowych, przeważnie połączonych z o-

chronami. Nauka prowadzi się w połowie w języku polskim, w połowie w języku portugalskim. Poza tem dwa kolegia i jedna szkoła rolnicza. Kształcących się dzieci razem — 11.500.

CZECHOSŁOWACJA. Prześadowanie szkolnictwa polskiego wciąż wzrasta w związku z ogólną brutalną akcją przeciwpolską. Stan szkolnictwa polskiego: szkół powszechnych publicznych 80, prywatnych 11, szkół wydziałowych publicznych 5, prywatnych 7, szkół zawodowych i dokształcających publicznych 22, prywatnych 2, gimnazjum prywatne 1, seminarium publiczne 1, ochronek 50. Ogólna liczba dzieci w tych szkołach — 16.413.

DANIA. 3 szkoły polskie, do których uczęszcza 122 dzieci, oraz 3 kursy języka polskiego dla 55 dzieci.

FRANCJA. Szkół z polskim językiem nauczania niema wcale. Nauki języka polskiego udzielano w 250 szkołach z 25.000 dzieci. Ochronek — 53 z około 2.500 dzieci.

HOLANDIA. Istniejąca przedtem polska szkoła została zlikwidowana. Są 2 kursy języka polskiego, z których korzysta 38 dzieci.

JUGOSŁAWIA. Są tylko nieliczne kursy języka polskiego.

KANADA. — Około 1000 dzieci

pobiera naukę języka polskiego na kursach, lub w szkołach, mających klasy z ojczystym językiem nauczania.

LITWA. Szkół powszechnych publicznych z polskim językiem nauczania niema wcale, — prywatnych zaledwie 14, liczących 446 uczniów. Szkół średnich polskich 3 o 544 uczniach. Do szkół tych mogą uczęszczać tylko dzieci rodziców, którzy są zapisani, jako Polacy, a takich, wskutek stałych prześladowań i kombinacji rejestracyjnych jest coraz mniej.

ŁOTWA. Akcja antypolska trwa. Łotysze zamknęli znaczną ilość polskich szkół: m. m. szkołę zawodową w Dyneburgu. Obecnie na terenie Łotwy istnieje 24 szkoły powszechne, liczące 3018 uczniów i 3 szkoły średnie, liczące 274 ucni.

MANDŻURIA. Istniejące w Charbinie gimnazjum polskie jest obecnie przekształcone na szkołę zawodową. Poza tem jest parę szkół prywatnych.

RUMUNIA. Szkolnictwo polskie prywatne: szkół powszechnych 14, średnich — 1, ochronek — 3 z ogólną ilością 1.142 dzieci. Poza tem 4 kursy języka polskiego ze 127 dzieci.

WĘGRY. Dwie szkoły polskie, — 72 uczniów.

ZSSR.! W. Charkiewicz

Nowe małżeństwo w rodzinie Bourbonów



We wtorek odbył się ostatni ślub księcia Torlonia z infantką Beatryczą, córką b. króla Alfonsa hiszpańskiego. o czem obszernie pisaliśmy.

„Pogrzeb” status quo



Po głosowaniu w Zgromadzeniu Saary, urządzono pogrzeb status quo, co do wodzi, że mieszkańcom nie brak humoru.

OGŁOSZENIE NOTY WĘGERSKIEJ w sprawie wypadków marsylijskich

BUDAPEST. — Węgierska agencja telegraficzna donosi, że nota rządu węgierskiego, złożona w Genewie w związku z zamachem marsylijskim, ogłoszona została wczoraj. Główną treść noty stanowią następujące punkty:

Na podstawie szczegółowego śledztwa, przeprowadzonego przez rząd węgierski, należy stwierdzić, że nie możliwe jest ustalić jakikolwiek pośredni czy bezpośredni związek między rządem węgierskim i podległym mu władzom z jednej strony, a zamachem marsylijskim z drugiej. Rząd i władze węgierskie nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za tę zbrodnię.

2) Niektórzy agenci władz węgierskich wobec luk istniejących w dyspozycjach, które nie liczyły się z wypadkami nadzwyczajnymi, nie poddali emigrantów chorwackich tak ścisłej obserwacji, jaka była niezbędna wobec tych nadzwyczajnych wypadków. Dlatego też wszędzie, gdzie mogło się wydarzyć jakiegokolwiek zamieszanie, rząd węgierski zastosował należyte sankcje.

Rząd węgierski uznał za konieczne pod wrażeniem wypadków marsylijskich i działając w duchu rezolucji Ligi narodów zastrzyć zarządzenia dotyczące kontroli cudzoziemców, mającej związek z przepisami stosowanymi przy wydawaniu paszportów.

REPRESJE WOBEC FUNKCJONARIUSZY POLICYJNYCH.

Dziś ogłoszone zostało memorandum węgierskie, zawierające 133 stronicę druku. Wynika z niego, że w wyniku dochodzeń policyjnych dwóch kapitanów policji wydalili, a komendanta i dwóch aspirantów żandarmerji skazali na 30 dni aresztu i przeniesienie. Zastępca kierownika biura paszportowego został dyscyplinarnie ukarany. Sprawozdawca Eden oświadczył, że kilku członków rady pragnie sformułować na piśmie uwagi w sprawie tego memorandum, wobec czego Eden przedstawi odpowiednie wnioski później. Z deklaracji Edena wnioskują, że memorandum węgierskie nie będzie dyskutowane na obecnej sesji.

Zlikwidowane na forum Ligi POLSKIE SPRAWY MNIEJSZOŚCIOWE

GENEWA. — Rada Ligi rozpatrywała dziś kilka spraw przedłożonych Radzie przez posła Graebego, członka klubu niemieckiego, w sprawie koncesyj na wyzłik napojów alkoholowych w Polsce. Była to ostatnia sprawa mniejszościowa, zalegająca na porządku obrad Ligi od maja ub. roku, to znaczy z okresu poprzedzającego deklarację ministra spraw zagranicznych Becka, złożoną 19-9 1934 r. na zgromadzeniu Ligi Narodów.

Na wniosek sprawozdawcy sprawę skargi posła Graebego ostatecznie zlikwidowano w myśl deklaracji ministra Becka z 13-9. Przedstawiciel Polski

Komarnicki opuścił salę obrad na czas rozpatrywania przez radę tego raportu.

Rada Ligi powzięła uchwałę zamykającą ostatecznie sprawę petycji von Plessa, która rozpatrywana była na wczorajszym południowym posiedzeniu z tytułu polsko-niemieckiej konwencji górnosławskiej.

Komitet trzech, któremu powierzono szczegółowe zbadanie petycji i uwagi rządu polskiego w tej sprawie stwierdził, że zarządzenia polskich władz skarbowych nie zawierały niczego, co mogło być uważane za krzywdzące von Plessa, jako członka mniejszości narodowej.

WIELKI PROCES O ZABÓJSTWO KIROWA

MOSKWA. — Agencja Tass donosi, że śledztwo karne, wytoczone członkom opozycji antysowieckiej w Moskwie, wykazało iż grupa ta utrzymywała stosunki z organizacjami kontrewolucyjnymi i że dążyła do zorganizowania wspólnego bloku kontrewolucyjnego.

Grupa moskiewska pozostawała w łączności z grupą leningradzką. Członkowie „centrum moskiewskiego” byli poinformowani o planach terrorystycznych grupy leningradzkiej i pozostawali w stosunkach z osobami, skazanymi w związku z zamordowaniem

Kirowa. Wszyscy oskarżeni przyznali się do zarzucanych im czynów.

KTO ZOSTAŁ SKAZANY
MOSKWA. — Oprócz Zinowjewa i Kamieniewa, zasądzeni zostali przez Kolegium Sądu Wojskowego oskarżeni: Gerdisz, Kuklin, Sabow, jako najbardziej aktywni członkowie grupy moskiewskiej na 10 lat więzienia, Szarow, Jewdokimow, Bakajew, Gorchenin i Carkow — na 8 lat więzienia, Fedorow, Hercberg, Tarasow, Aniczew i Fajkiłowicz — każdy na 6 lat więzienia, Baszkirów i Brawo na 5 lat więzienia. Sąd postanowił

HITLER O NIEMOŻLIWOŚCI WOJNY Stosunek do Francji. — Granice na wschodzie

LONDYN. Specjalny sprawozdawca „Daily Mail” znany jako prawa reka lorda Rothermera, Price, odwiedził w śróde kanclerza Hitlera w Brunatnym Domu w Monachium i odbył z nim długą rozmowę, z której następujące ustępy wynurzenia kanclerza Rzeszy zasługują na specjalne podkreślenie.

Na uwagę Price’a, że Francja podejrzewa Hitlera, iż jego polityka pojednawcza trwać będzie tylko tak długo, dopóki Reichswehra nie będzie dostatecznie silna, aby rozpocząć wojnę, Hitler odpowiedział:

Czy możliwe jest w ciągu 10 lat propagować nieustannie pokój, a potem do

przewodząc nagle do wojny. Zadane przypuszczenie korzyści nie mogą powołać cierpień i okropności, będących skutkami wojny. Jedyni, którzyby wygrali, byłiby komuniści. Nie na to zważyłem ich w ciągu 15 lat, żeby ustalić ich wariacki system rządzenia. Niemcy nigdy same nie naruszają pokoju, ale, jeżeli kto nas zaatakuję, to wpadnie w ognisko os, albowiem umiłowanie wolności jest u nas również wielkie, jak umiłowanie pokoju. Nie będąc pod żądaniem przymusu, dalem Francji zapewnienie w imieniu całego narodu niemieckiego, że nie mamy już żadnych pretensyj terytorjalnych i że z własnej woli wyzreliśmy się wszelkiej myśli rewansu.

Na naszej granicy wschodniej dopiełniłmy tego i wierzę, że zarówno w Warszawie, jak i Berlinie panuje wielkie zadowolenie z racji wzajemnego oczyszczenia atmosfery. Jestem również przekonany, że z innymi państwami ta metoda wzajemnego porozumienia i narad będzie zastosowana i rezultaty jej będą pomocne.

Zawsze się będę wdrygał bardzo długo, zanim związę naród niemiecki pakietami, których skutki nie mogą być jasno przewidziane. Nie mamy najmniejszego zamiaru rozpoczynania wojny dla naszych własnych celów. Jasna jest przeto rzecz, że nie będziemy skłonni do wszczynania wojny dla celów, które nam są obce i które Niemiec nie dotyczą.

Proces Hauptmanna

NOWY YORK. — Z Flemington donoszą, że w procesie o zamordowanie dziecka Lindbergha zeznawali świadkowie, którzy znaleźli zwłoki dziecka. W czasie tych zeznań sły-

chać było głośny płacz kobiet. Lekarz, który dokonał oględzin zwłok, stwierdza, że śmierć nastąpiła skutkiem pęknięcia czaszki, a nie skutkiem rany zadanej bronią palną.

WARSZAWA SIĘ BAWI

Jak toalety wyróżniały się na balach stołecznych

Mimo kryzysu i powszechnych utyskiwań na ciężkie czasy, Warszawa się bawi.

Najwytworniejszym i najelegant- szym pod względem strojów kobiecych był oczywiście tradycyjny stołeczny Bal Mody w salonach Hotelu Europejskiego. Jakże suknie wyróżniały się swym gustem i efektywnością?

Czarny, lśniący welur, który tak pięknie okrywa kształty, pastelowa w barwach tafla wreszcie obficie puszysza gaza.

Berło tegorocznej królowej mody poraz już drugi z rzędu zdobyła p. Wera Bobrowska za suknię areybo- gatą z laski złoto - srebrnej, tęczowo w blasku reflektorów rozniegotanej, wyzierającej z pod płaszcza gronostajowego.

Uroczą wiekrołową mody została p. Zofia Kajzerówna, artystka teatrów stołecznych w toalecie z czarnej weluru, ozdobionej pękami olbrzymich lilijowych orehidei, oraz kapita- nowa Ryllewa, żona znanego lotnika, w wytwornej toalecie ze srebrnej lamy.

Damami dworu zostały panie: Mia Graffowa, Alina Żeliska artystka teatrów warszawskich, w sukni z różowej tafty Irena Mirska w ślicznej sukni białejowej przezroczej, przetyka- nej świetlistymi niemi, oraz Franciszka Mannówna, laureatka konkursu tań- ca w Wiedniu z zespołu Pruskiej, w czarnej toalecie, przepasanej amaran- tową wstęgą, z olbrzymim lisem na ramionach.

Tytuł „najpiękniejszej pani War- szawy” przypadł w udziale p. Zdzisławowej Kleczyńskiej. W orszaku najpiękniejszych znalazły się panie: Kazimiera Skalska w toalecie z czar- nej tafty, Ola Obarska, znana tancer- ka Jadwiga Hryniewiczowa i Halina Radlińska.

Tytuł „królowej blondynek” i na- grodę za „najefektowniejszą toaletę” zdobyła p. Godlewska, w powiewnej sukience z bladej - błękitnej gazy.

Arbitrem elegancji został — Ja- bossy. Podobno nagroda przypadła za króć fraka, ale sam Jarosy twierdzi, że decydowała tu... zawartość.

Wiekrołom mody został p. Wawrz- kowicz. Honory domu pełnił p. Witold Zdzitowiecki, odmalowując barwnym słowem żywe obrazy piękności i stro-

ju kobiecego.

Drugim balem, znanym ze swej to- buzerskiej wesołości i najswobodniej- szej beztroski, był bal Akademii Sztuk Pięknych, zaszczycony obecnością mi- nistra oświaty p. W. Jędrzejewicza.

Pomysłowość kostiumów osiągnęła rekord w swoim rodzaju. Wśród tłumu cyganek, krakowianek, pierrotów, ma- haradżów i kasztelanek, zwracało uwa- gę kilka koncepcji kostiumowych pra- wdziwie oryginalnych.

Młodziutka tancerka zespołu Wy- sokiej p. Tamara Wiśniewska wystą- piła w roli żywej reklamy loterii pań- stwowej jako „kaktusa szczęśliwego”. Smukłą figurkę ukryła w worku zie- lonym usianym kołkami zwiniętych w różki losów loteryjnych. Górą palet- kę kaktusa imitowała tarcza zielona na głowie, buty — kształt doniczki.

Ciekawość budziła osoba nosząca strój „Biura złeńców”. Basty z kół- kiem aparatu telefonicznego na pier- si i dżademem ze słuchawką na głowie, od których sznur sięgał uciepionej pod pachą książki adresowej telefo- nowej.

Korowodem długim przeciągały po salach najdziwniejsze postacie. Dwie damy średniowieczne jak z Nibelun- gów wyjęte, jakiś dziewczęcy smutny Hamlet, papiowie o złotych kędzio- rach, Mickey Maus figlarna, Lorelei w zielonej szacie, muszelkami usianej, o włosach luźno puszystych... a nawet śmierć, kostium nader makabryczny.

Nie brakło kostiumów nowoczes- nych, nawet supernowoczesnych. Oto jakaś para wystąpiła w garniturach sportowych identycznych. Obok egip- cianka z roku 2000-go. Hieratyczne urozumienie z grzywką i lokami ze lśnią- cą blachy, napierśnik z celulozy.

Królowa Mira Zimińska w pięknej toalecie z przejrystej czarnej gazy zahaftowanej w złoto kwiaty.

Mimo ścisłego, dymu, tropikalnego upału parę satek niezmordowanych par hasało do rana. Wstał już błąd świt, gdy ludzie jeszcze tańczyli, ścisli- się, całowali, płakali, żałowali.

Pomieszczeni się znajomi z nieznajo- mymi.

Wszystkich — jednocześnie rozbawiony nastroj dziecięcej nienaloty, któ- rej przykładał żywo dawał gospodarzo- bału — braci malarska.

Warszawa się bawi...

„Szkoła, że oszczędziły mnie rekiny”...

Co mówi zrozpaczona pływaczka wiedeńska

(el). Znała pływaczka austriacka p. Emma Faber, która przepłynęła kanał La Manche, popłynęła zamach samobójczy, po którym przyszła już obecnie do siebie. Przyjmuje odwied- dzającego ją dziennikarza w zupełnie pustym pokoju. Na ścianie wiszą dwie fotografie, krzywa lampa nafto- wa stoi na podłodze, a w środku po- koju znajdują się dwie skrzynki, za- stępujące krzesła.

Pani Faber mówi: „Szkoła, że re- kiny mnie nie pożarły, gdy przepły- wałam kanał. Dziwnym przypadkiem całe roje rekinów znajdowały się w zeszłym roku w kanale. Nie mogę już dalej żyć tem strasznym życiem, w którym twarde walcząc, oszczędzając każdy grosz. Wykonam zamach samo- bójczy po raz drugi, ale wówczas już ze skutkiem”.

WSZYSTKO Z POWODU MEDALU MARATOŃSKIEGO

Ostatnią przyczyną, która skłoni- ła p. Fater do samobójstwa, było to, że komitet maratoński nie nadał jej medalu maratońskiego, a mianowicie z tem uzasadnieniem, że jej wyczyn pływacki nie był czynnem sportowym, zgodnym z zasadami amatorsztwa. — Wszyscy ci, którzy przepłynęli kanał, stali się później zawodowcami w pły-

waniu i to samo zrobi napewno pani Faber — powiedział komitet.

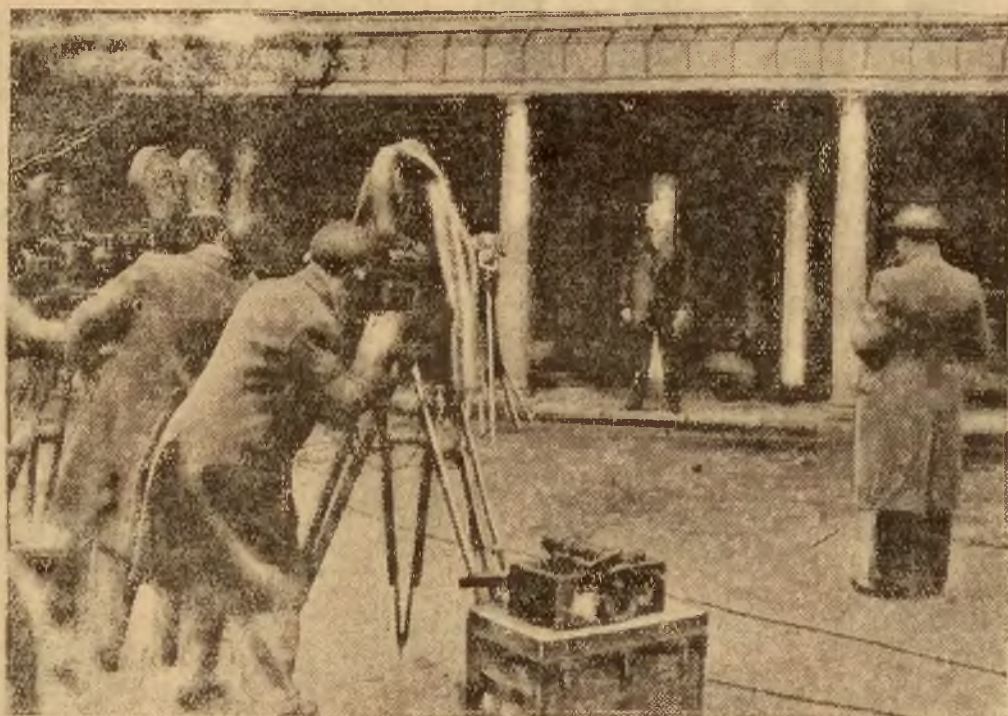
A tymczasem pani Faber stwier- dza z gorczycą, że żaden chyba spor- towiec nie wykazał takiej własnie o- fiarności i poświęcenia dla sprawy a- matorsztwa, co ona. Żaden klub spor- towy, ani żadne prywatne źródło nie wspomagało jej, ani nie udzielało po- mocy w przepłynięciu La Manche. A przytem podczas treningu pozostawa- ła stale w niebezpieczeństwie życia. Nikt nie potrafił sobie wyobrazić, ile sił fizycznych i jakiego hartu ducho- wego wymaga wykonanie takiego przedsięwzięcia, jak przepłynięcie ka- nału.

GDYBYM BYŁA ANIELKĄ...

„Gdybym była Anielką, otrzyma- łałabym 1000 funtów nagrody, a poza- tem zapraszano by mnie na odczyty do wszystkich radiostacji. W Wied- niu nie miałam żadnej sposobności wyzyskania mego triumfu”.

Żyjemy wraz z mężem z sumy pół tory szylinga dziennie. Nie mamy ni- bli ani opału, tylko tę jedną lampę, która stoi na ziemi. Wieczór wigilij- ny przepędziliśmy w ciemnościach. Jako podziękowanie, tłumacz mi, że byłam niesłychanie głupia, stawiając

Lloyd George chce powrócić do polityki



Lloyd George, który jak wiadomo, wycofał się z czynnego życia politycznego, zamierza — jak ostatnio oświad- czył zaproszonym przedstawicielom prasy — powrócić do polityki.

Dobrowolnie na Djabelską Wyspę

wybiera się porucznik marynarki Ullmo

(el) Dobrowolny ochotnik do piekła. To rzadki wypadek. Od kiedy istnieje wyspa djabelska, ogromny złom skalny zapomniany na oceanie nie odwiedził jej nikt inaczej, aniżeli zakuty w kajda- ny. Teraz dopiero zdarza się poraz pierwszy, że wolny człowiek chce się osiedlić na tym najstraszniejszym z po- śród wszystkich łądów. Porucznik ma- rynarki Ullmo nie może znieść światła Paryża, ani bulwarów ani tłumów lu- dzi. Przez sześć miesięcy starał się płynąć z prądem cywilizowanego ży- cia, aż brako mu oddechu. W piękne Guyany oddycha się prawdopodobnie swobodniej aniżeli w wielkim świecie.

ŻYWI TRUP

Porucznik marynarki Ullmo został przez ostatnie ćwierćwiecze zapomnia- ny. Przez dwadzieścia pięć lat żył on w blockhausie kapłana Dreyfusa, żywy trup, którego jednak wykopano. W po- łowie maja przypomniał sobie minister sprawiedliwości Francji, że siwobrody szkielet skazany na dożywotnią depor- tację, należy uwolnić. W lipcu ułska- wiony przybył do Paryża, ale w tych dniach opuścił go, gdyż jak twierdzi, od światła wielkiego miasta ból go oczy. Dziwny finał dziwnej przygody.

„Przygodą” była ognista blondynka, smukła i znajdująca się stale w trudno- ściach materialnych. Nazwisko jej uwi- docznione później wielokrotnie w ak- tach brzmiało Jaqueline Thiboud. Ofi- cjerowie marynarki w Toulonie nazy- wali ją poprosztu Rarette dla uproszcze- nia sprawy. Tylko młody oficer okrętu linowego Ullmo, nie nazywał Jaquelinę Rarette, lecz mówił „moja bogini”. Kosztowny sport gdy ktoś chce mieć prywatną boginię, zwłaszcza, gdy ma ona powodzenie wśród kolegów, lepiej sytuowanych. Trzeba tu dodać, że po- rucznik Ullmo pochodził z majętnej ro- dziny. Jego ojciec posiadał dużą prze- dzialnię jedwabiu w Lyonie, ale cały Ly-

wszystko na kartę, by przepłynąć ka- nał”.

Istotnie, los rekordzisty nie jest godny pozazdroszczenia, przytem trze- ba dodać, że nie jest to jedyny wy- padek, gdzie nęła dąje się w stoli- cy nadnaukowej tak bardzo we zna- ki ludziom, którzy w innych czasach „chadzali by w sławie jak w słońcu”.

on nie mógłby uprząść tyle jedwabiu ile go potrzebowała Rarette na swe to- alety. Zasiłki ojcowskie nie starczyły, by szczęście młodego porucznika utrwa- lić. Wówczas to wpadł porucznik Ull- mo na pomysł milionowej wartości...

TAJNY SZYFR GINIE.

Pewnego dnia zginął ze skrytki ad- miralskiego okrętu tajny podręcznik szy- frów. Zarządzone natychmiast śledztwo nie dało żadnego rezultatu. Nikt nie odważył się oczywiście podejrzewać młodego porucznika, który w dniu tym pełnił służbę.

W tydzień potem otrzymało pary- skie ministerstwo marynarki anonim, a w nim propozycję, by odkupić zaginiony podręcznik szyfrów za sumę miliona franków. Odpowiedzi oczekiwał pro- ponujący w dziale inseratowym jedno- go z wielkich paryskich dzienników. — Kilka tygodni trwała korespondencja na drodze inseratowej. Ministerium da- żyło do zmniejszenia sumy żądanej przez szantażystę. Zewnętrznie oczy- wiście nikt nie domyślał się o co cho- dzi. Piotr korespondował sobie niewie- nie w gazetkach z Pawłem, przychem Piotrem był minister marynarki, a Pa- włem złodziej szyfru.

Ostatecznie ustalono cenę na 750.000 franków. Jako miejsce wymiany szyfru na pieniędze ustalono małą restauracy- ję podmiejską. W zniszczonym ubra- niu zjawił się nieznajomy. Miał niebie- skie okulary, przyprowadził broń i ręką perukę. Jednym ruchem ręki zde- maskował go jeden z detektywów. Na- stępnego dnia został porucznik Ullmo wykluczony z korpusu oficerskiego, a w sześć tygodni potem skazany na śmierć, jakkolwiek do ostatniego mo- mentu rozprawy zaprzeczał katego- rycznie, jakoby miał zamiar sprzedać szyfr zagranicznemu mocarstwu. Chciał tylko wymusić od ministerstwa pen- diaż i poczuwa się do winy kradzieży i wymuszania, ale nigdy do szpiegowstwa, ani zdrady państwa. Wziął to za pewne pod uwagę prezydent Francji, gdyż ska- zańca uwolnił, skazując go na doży- wotnie wygnanie na Wyspę Djabelską.

JAK PŁYNEŁO ŻYCIE NA DJABEL- SKIEJ WYSPIE

O 25 latach spędzonych na tej wy- spie mówi Ullmo bez nienawiści i obu- rzania, ale jak człowiek śmiertelnie zmę-

czony. Najgorsze były pierwsze lata. — Najstraszniejsza w tym okresie była twoga szalenstwa, którą odczuwał we- dzie i w nocy. Po pięciu latach zdołał się w pewnym stopniu przyzwyczaić. Od 1914 do 1917 czuł się nawet wcale nieźle, ponieważ był jedynym miesz- kańcem Djabelskiej Wyspy. Dopiero w jesieni 1917 przybył transport tak zwanych przestępców wojennych. Było to bardzo mieszane towarzystwo. Stary Lallement, dawniej żandarm, podejrzany o szpiegowstwo na rzecz Niemiec, dwaj Szwajcarzy Schmidt i Boucher, berli- nczycy Vietsch, agent kierownictwa ma- rynarki w Berlinie, jakiś Polak, którego nazwiska Ullmo nie pamięta i dwaj Syngalezi, buntownicy w wojsku fran- cuskim...

Życie na Wyspie Djabelskiej — opo- wiada Ullmo — nie upływa inaczej aniżeli życie gdziekolwiek indziej. Tak że w świecie przestępczym obraca się wszystko dookoła pieniędzy, a tylko walutą nie był tam francuski frank, lecz paczka tytoniu. Wszystkie produkty, które skazańcy otrzymują, jak i te, któ- re produkują sami (uprawiają oni tam ogrodnictwo — wymieniają za tytoń. To, co pozostało jest człowiekowi po- trzebna od czasu do czasu jakaś koszu- la, czy para butów, szmuglują dla ska- zańców inni skazańcy z Guyany, odko- menderowani tam do robót przymuso- wych. Tak, można żyć na Djabelskiej Wyspie, gdzie jest żyłaczem trupem i gdy się skończy raz na zawsze rachun- ki z życiem. Dlatego porucznik Ullmo udaje się tam dobrowolnie, aby spoko- nie umrzeć.

Shaw zmienia obrażające katolików ustępy dramatu „Joanna D'Arc”

„Osservatore Romano” podaje do- niesienie z Londynu katolickiej agen- cji prasowej NWS, według którego przełożona klasztoru w Stanbrook zdołała przekonać słynnego pisarza Bernarda Shaw, że powinien zmienić epilog swego dramatu „Joanna d'Arc” (Dziewica Orleańska). Mię- dzy księżnią, która przed wstąpieniem do zakonu była znana w szerokich ko- łach świata muzycznego, a dramatur-

W WIRZE STOLICY

POMARAŃCZE

Czy kto ma chęć, czy nie — wszy- scy jedzą pomarańcze. Jest w tym tonie znaleźć się w towarzystwie i nie napomknąć:

— Polknąłem dziś 8 pomarańczy, obztorowałem sklepikarza od ostat- nich.

— Słusznie, szkaradni złodzieje.

Etatyzm, interwencjonizm — okre- pne rzeczy! Państwo nie powinno się mieszać do handlu, do przemysłu, do nieczego! Niby racja, czyta się to z przyjemnością, ale gdy chodzi o po- marańcze, — to inna para kaloszy. Tu interwencję rządu (komisarjatu), wszyscy witają radośnie.

Nie poto Ministerstwo Skarbu ze- zwala na wysyłanie naszej forsę do Hiszpanji, by opłaci pośrednicy obło- wili się przy tej okazji. Minister Za- wadzki — jak nowy Henryk IV-ty — oświadczył:

— Chęć, by każdy Polak miał po- marańcze na swym talerzu.

A tu szelmy, spekulanci, paskarze, nie obniżają cen. Pomarańcza winna być tańsza od jajka, a jest droższa od dyni.

Kwaśne, słone, twarde, brzydkie, zapaskowane są te pomarańcze —no, i wogóle za małe, jednak z jakąś fra- dą wpycha się je do gardła. Tęskni- my za czymś innym! Dość tego szny- cla, herbaty, jabłka. Poczciwi murzy- ni mają kotletów z antylopy, boz- ków ze słoniu, ozorów strusich, koko- sów i bananów poddostatkim — chęć koniecznie ludzkiej szynki. Sprząkry- ło im się zawsze to samo tykać, marzą o czymś innym, woła chude- gnaty szpetnej Angielki, niż uroczę- go hipcia.

W Brazyliji i Argentynie nasze jabłka są przysmakami, jedno kos- tuje tam tyleż, co worek pomarańczy. Tam chęć jabłek, nity tu chcemy po- marańczy. Tam nie jedzą pomarań- ch, choć są zabezpieczeni, bo im obrzydły, my- tu nie jemy jabłek, bo są bardzo dro- gie i też nam obrzydły.

30 gr. pomarańcza! Brzydka, ma- ła, zdzierają z nas, oszukują — ale jemy ile wlezie. Gdy władze wreszcie skutecznie zainteresują, gdy cena spadnie do 10 gr. sztuka — wszyscy już będą najedzeni, nikt nie zechce patrzeć na pomarańcze.

Karol.

Katolicy niemieccy zbudowali dwa nowe aeroplany dla misyj

Jak wiadomo, Kościół katolicki od pewnego czasu w swej pracy misyj- nej posługuje się najbardziej nowo- czesnymi środkami lokomocji. W koń- cu lutego arcybiskup Kolonii kardynał Schulte dokona poświęcenia dwu nowych aparatów, wykonanych w fir- mie Klemm w Boblingen koło Stutt- gartu. Oba aeroplany, które ochrzczono- ne zostaną imionami książąt aposto- łów Piotra i Pawła oddane będą do dyspozycji towarzystwa „Missions- verkehrs - Arbeitsgemeinschaft”, ma- jącego siedzibę w Akwizgranie. Wiel- ki, w kabiny zaopatrzonej aparat imie- nia św. Piotra użyty zostanie na mi- szanie w Południowej Afryce, a mnie- szy, dwuosobowy — na Nowej Gwinei.

EL.

Poezja snu i wyobraźni

O chaosie współczesnego życia ide- owego, o pustkach duchowych i poszu- kiwaniach napisano już bardzo dużo. Jeden z krytyków polskich usiłował ten chaos „uporządkować” i zanalizo- wać, wylawiając jego elementy skła- dowe. Był to Leon Pomirowski w swej książce „Walka o nowy realizm”. — Z dużym namysłem i rozumą, z pra- cownością badacza wynotował te wszystkie nieskoordynowane objawy rzeczywistości dzisiejszej, które w re- zultacie powinny znaleźć swój wyraz w nowej polskiej literaturze, stworzyć nową literaturę. Jaka ona będzie — trudno określić. Czy taką, jak pragne- liby ją urobić najmłodszy poeci i po- wieściopisarze? Czy może sami oni są tylko jeszcze jednym objawem przełomu, który przeżywamy? I staną się poprostu dokumentem epoki, ma- terjałem, z którego korzystać będą na- stępcy — ci, co wreszcie uporządkują życie i sztukę? Nie próbujmy odpowia- dać na te pytania. Nie poddawajmy się ułudom zdobywczości, właściwym młodemu pokoleniu poetów. Przypomi- najmy sobie, jakie to pierwotne współczesnego chaosu usiłował oddzie- łać od siebie Pomirowski, wpatrując się w nadehnającą polską literaturę. Widział przedewszystkiem (jak ty-

lu innych) wpływ wojny na psychikę i autorytet. Dostrzegał, że „cierpie- nie, wynikające z przymusu czy ko- nieczności wzajemnego mordowania się, rodziło gorzki sceptycyzm wobec wszelkich programowych świętości”, ale jednocześnie zbliżyło człowieka do człowieka, nakazując mu szukać tego co jest „ludzkie”. Poczucie głębokie- go związku człowieka z ludźmi — oto dobroczynne następstwa wielkiej woj- ny. Stąd pacyfizm, panujący wszech- władnie w literaturze. Ale ten pacy- fizm literacki odbiegał poczyną w o- statnich czasach coraz bardziej od ży- cia, które zbroi się i militarzyzuje, pod- znakiem dręczącego pytania: kiedy znów wojna? Najmłodsze pokolenie ludzi — i literatów — pokolenie maturzystów i studentów nie jest by- najmniej pacyfistyczne. — Wystarczy- wziąć do ręki którekolwiek z pism t. zw. młodzieżowych, by się przekonać o tem. Minęło dwa lata od chwili, gdy Pomirowski wydał swą książkę, i śmiało można powiedzieć, że jest ona już przestarzała. Szesnasto — siedem- nastoletni chłopcy, zabawiający się jak każda młodzieńcza generacja pi- saniem wierszy, wypowiadają w nich swe uczucia agresywnie i militarnie. Najmłodsze pokolenie przestaje szukać

człowieka w człowieku. Powraca daw- ny pogląd. Istoty jego jednak nie bę- dziennej umiowali terminem „Kanon- en-futter”: byłoby to niezgodne ze spo- sobami czekającej nas wojny, która zaznaczy się gazami. Pacyfizm tedy literacki i nastroje tych, którzy we- dza w życie, pozostają w sprzeczności. Zuowu chaos.

Drugim elementem składowym cha- osu byłby rewizjonizm pojęć i wypły- wająca z niego „walka o prawdę”. Konfrontowanie teorii z praktyką, demaskowanie fałszu, ustalanie no- wych kryteriów, podważanie dogma- tów, prześwieclanie faktów i słów, ca- ły skomplikowany i zaciekle proces, by znaleźć prawdę. Ale na miejsce oba- lonych fałszów i „rozproszonych mro- ków” wstępują nowe, inne. Mówimy wciąż o rozmaitych naszych zakała- niach, które stają się wreszcie para- doksalne. Tam drobny przykład. Mło- dzież szesnastoletni przyniósł mi wiersz, głęboko humanitarny i pacy- fistyczny. — Czytajcie go, odezłem, że jest zakłamany, że ten pacyfizm zjawiał się jako produkt lektury. Fałsz. A przeciw pacyfizm powinien być prawda.

Czy trzeba dodawać, że takie „ele- menty” współczesnego chaosu, jak rola w życiu t. zw. szarego człowieka, jak czynnik „militaryzmu”, jak „wycza- wanie twórczego instynktu życia” al-

bo „wstydlivość niezuć”, jak „zmysł współczesności” i „walka o wolność człowieka” i t. p. — albo utraciły już swój sens albo stały się nowymi fał- szami, które trzeba demaskować?

Pozostała właściwie tylko poezja. I to — nie poezja poszukiwań formal- nych, poezja nowego rytmu czy no- wych asonansów, metafor albo klipsy. Ale ta poezja, którą wykladał Paweł Valéry w swej Ewangelji Poetyckiej. Poezja, która jest „przetwarzaniem śmierci”: dla której „temat jest rze- zą tak obłątą i tak zarazem nie- zbędną jak dla człowieka nazwisko”. Może więc być równie dobrze pacy- fizm czy „bellicyzm”, byłoby był pra- wdziwym nazwiskiem. Poezja taka, w której „właśnie sen — widzi naprawdę; właśnie urojenie i wyobraźnia — patrzą naprawdę; właśnie niedobór — stwarza, a właśnie inteligencja i świa- domość kaprysi i majaczy”. Poezja, której myśl tak powinna być w wiers- zach ukryta, jak w owocach jego wła- ściwości odżywcze. Doznajemy przy- niej wyłączenie uczucia snaku, a jed- nak przyswajamy substancję.

Poezji takiej nie należałoby ana- lizować.

„Okno bez krat” Antoniego Sło- nimskiego, przed kilku tygodniami wydane („R6”, 1935), jest dla mnie

— z jednej strony — najpełniejszym wyrazem chaosu współczesnego życia ideowego, z drugiej zaś — najpięk- nszą poezją w tem znaczeniu, jakie wi- dził Paweł Valéry. Ale ten chaos jest uporządkowany. Nie tak, jak czyni to krytyk i badacz, analizując go i na- dając mu imiona; ale tak jak zwykł to czynić prawdziwy poeta, którego sen i wyobraźnia właśnie patrzą na- prawdę.

Beznadziejny pacyfizm Słoni- mskiego, bezskuteczne lecz nieustające szu- kanie człowieka; fikeja walki o wol- ność, w którą się jednak wierz; znu- żenie i zmęczenie a przeciw odczuwa- nie twórczego instynktu życia — wy- starczy. Wystarczy tych elementów, tego „niedoboru”, który, przetworzo- ny na poezję, staje się przetwarzaniem śmierci.

Słomski oddawna nie wydawał wierszy. Ostatnim jego tomem był pō- emat „Okno w okno”, który ukazał się w roku 1928. Siedem lat mija. Te pięć- dziesiąt wierszy, zamkniętych w „Ok- nie bez krat”, pochodzi z całego sied- miolecia, z różnych momentów: i z wędrówki po Rosji, i z podróży do Danji; z warszawskiej pustki i z nad- Dunajca. Wydawałoby się, że są one chwilowe, w pewnych tylko, przemi- nionych już okolicznościach, aktualne. Wiersz o iporycie? O paleniu zboża w Brazyliji? Czyż może być coś bardziej

przestarzałego? Przeczytajmy dziś wiersz „awangardowego” poety, pisa- ny rok temu o Żyrardowie. Nudny bę- dzi i bezduszny.

Z tematami Słomskiego rzecz ma- się inaczej. Bo z tematem trzeba tak się obchodzić w poezji, jak poucza Valéry. Bo na fakty i procesy tak trze- ba patrzeć, jak uśmie patrzeć poezja.

Więc zamiast analizy, zamiast tor- turowania wiersza szukaniem metafor i smakowaniem asonansów, przeczytaj- my jeden krótki wiersz Słomskiego

Jak się zakończy ta historia?

Pod piaskiem suchym czy pod

gliną

Czy też się skończy w prosekto- rum

Do żył wstrzykniętą formalinę?

Tak czy inaczej ten grunt grząski

Jakimś pochłonie nas sposobem.

Zawrzemy czułe, wieczne związki,

Chemiczne związki z własnym

grobem.

Aż z głębi ziemi, jak z kokona

Wyfrunie noena śma kometa,

Lub motyl — gwiazda uskrzyd- lona,

Którą wieszczysty uśpi eter.

Wysz.

WIZYTA NADBURMISTRZA DREZNA w Warszawie



WARSZAWA. — Z okazji przyjazdu do Warszawy nadburmistrza miasta Drezna Ernesta Zoernera prezydent miasta Warszawy Starzyński wydał bankiet, w którym oprócz gości niemieckich wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i miejskich, między innymi minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Jędrzejewicz, wiceministrowie Szembek i Korsak, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta R.P. Świążawski, szef gabinetu wojkowego Prezydenta p.k. (Hogowski), były minister August Zasleski, ambasador Rzeszy Niemieckiej von Moltke i inni.

W ciągu bankietu prezydent mia-

sta Starzyński wygłosił przemówienie, w którym dał wyraz radości, że Warszawa gości u siebie przedstawiciela miasta, z którym złączone są tak liczne wspomnienia polskie. Nadburmistrz Zoerner zaznaczył, w odpowiedzi, że Saksończycy dumni są z tego, iż w ich stołecznym mieście przebywał Adam Mickiewicz, który w Dreźnie napisał jedno ze swoich arcydzieł i Fryderyk Chopin, który niejednokrotnie czerpał w Dreźnie natchnienie dla swej twórczości. Dziś w okresie przyjaznego zbliżenia obu narodów będzie działalność na rzecz trwałej, wzajemnej współpracy kulturalnej znacznie ułatwiona.

ECHA WCZORAJSZE

Do Centralnego Wydziału Palestyńskiego w Warszawie zgłosiła się grupa emigrantów do Palestyny — którzy przed 9-ciu miesiącami wyjechali z Warszawy jako „nielegali”. Emigranci zapłacili różnym „mahe-ronom” w Warszawie po 2.000 zł. od osoby.

Po przybyciu do portu greckiego Pireus, zostali okrętem, przeznaczonym dla bydła, przewiezieni do Beyrutu, skąd łódkami udali się w dalszą podróż po morzu.

Seigani przez policję portową, błkali się w łódkach kilka dni na morzu, aż zostali spowodowani do portu w Beyrucie.

Stamtąd po różnych perypetjach i wędrówce z portu do portu dostali się wreszcie po 9-miesięcznej tułaczce do Polski.

Sprawa bankiera Kwinty znalazła się znowu w Sądzie Apelacyjnym. Wiadomo w pierwszej instancji, jak wiadomo, zasądzone zostało na trzy i pół lata więzienia. Powództwa zostały odrzucone, ze względu na swój zbyt skomplikowany charakter.

Wczorajszej rozprawie przewodniczył sędzia Krasowski. Do sprawy powołano biegłych buchalterów. Sprawozdano do sądu kilka skrzyń aktów i dokumentów.

Na wstępie rozprawy obrońca oskarżonego, adw. Marjan Niedzielski oświadczył, że większość pretensyj zo stała zaspokojona. Gdyby bliżej zbadać będące w rozporządzeniu dokumenty, fakt ten niewątpliwie wyszedłby na jaw.

Sąd postanowił zbadać w tym kierunku biegłego i ażeby dać mu możliwość przygotowania się na pytania, przerwał sprawę do soboty.

Z Warszawy donoszą: W sądzie cyw. toczył się proces, będący odgłos strasznego wypadku zatrucia się gazem kilkunastu osób na ul. Piekarskiej, przy czym 8 ofiar zmarło. Wypadek wydarzył się przed 3-ma laty.

Wskutek przeżarcia rur gazowych rdzą, zaczął ulatniać się gaz, który przez warstwy ziemi i cegieł przedostał się do mieszkań. Krytycznej nocy kilku mieszkańców zasnęło, przybył lekarz pogotowia, który po udzieleniu pomocy zostawił ofiary na miejscu. Ponieważ gaz, przedzierający się przez warstwy ziemi, stracił zapach, nikt nie znał przyczyn zasnęcia i ofiary pozostały w łóżku, ponosząc następnie śmierć.

Do sądu wystąpiła z powództwem o rentę dożywotnią przeciwko magistratowi p. Antonina Gruska, której córka wraz z mężem i dzieckiem również zatruta została na śmierć. W powództwie swoim p. Gruska podnosi, że na kilka miesięcy przedtem był już podobny wypadek w odległości kilkunastu zaledwie metrów, na ul. Ryckerskiej i magistrat mimo to, nie przedsięwziął należytych środków ostrożności.

Na czwartkowej rozprawie badano świadków, wyrok zaś ogłoszony zostanie w niedługim czasie. Warto zaznaczyć, że zarządzała rury gazowe są plagą Warszawy i że dość często zdarzają się tego rodzaju wypadki. Zaledwie przed dwoma tygodniami wydarzył się zbiorowy zaczadzenie przy ul. Szarej.

Zatruto się tam kilkanaście osób, z których dwie poniosły śmierć. I w tym wypadku przyczyną były przeżarte rury gazowe.

Posłowie Arciszewski i Thon

WARSZAWA. — W odpowiedzi na oświadczenie posła dr. Thona, prezesa koła żydowskiego, podane przez nas w streszczeniu we czwartek, poseł p.k. Arciszewski w oświadczeniu ogłoszonym w piątek potwierdza swe zarzuty skierowane pod adresem dr. Thona i zawiadamia jednocześnie, ponieważ dr. Thon użył w swoim oświadczeniu słów uwłaczających posłowi Arciszewskiemu, że sprawę odda do sądu marszałkowskiego sejmu.

Echa powodzi w Nowym Sączu

W czasie zeszłorocznej powodzi wyłaziła pod Grzybowem rzeka Biała i wdarła się na plac składowy tartaku firmy Standard, zabierając z niego duże masy drzewa. Prowadzona akcja ratunkowa byłaby uratowała drzewo, gdyby nie nieudolne zachowanie się Franciszka i Salomei Gruców, którzy w krytycznym momencie zabronili, by drzewo zabierało przez wzburzoną rzekę, złożone zostało na ich gruncie, mimo to, iż właściciele tartaku ofiarowali im stosowne odszkodowanie za zniszczone piony. Grucowie bowiem postanowili wykorzystać sytuację i zażądali zapłacenia im gotówką kwoty 500 zł., a gdy kwoty tej nie otrzymali, uzbójczy w kije odpedzali pracowników, zajętych akcją ratunkową, uniemożliwiając im złożenie drzewa na ich gruncie. Co więcej, wydobyte z rzeki i złożone na ich gruncie drzewo, zepchnęli zpowrotem do wody, która je zabrała.

To stało się powodem, że Białka urosła około 200 metrów drzewa, które niesione przez wodę, zrywały podwodne mosty.

W tym stanie sprawy prokuratura przy sądzie okręgowym w Nowym Targu oskarżyła Gruców o występki z art. 221 k. k., wedle którego podlega karze ten, kto wiedząc o niebezpieczeństwie powszechnem, grożącym życiu lub zdrowiu ludzkiemu albo mieniu, w znacznych rozmiarach, przeszkadza działaniu, mającemu na celu zapobieżenie temu niebezpieczeństwu.

Sprawę tę rozpatrywał obecnie sąd okręgowy w Nowym Sączu, który w wyniku przeprowadzonej rozprawy zasądził oskarżonych Gruców na karę więzienia przez 7 miesięcy.

Następnie trzech świadków obrony zeznaje, że nikt nie nawoływał do ekscesów i że sekcja młodych nie była uzbrojona. Potem zeznają pralaty Wyrzykowski i kanonik Nowicki. Kanonik Nowicki zauważył, że przed katedrą zebrał się tłum ludzi i zwrócił się do zebranych, by szli za nim, o ile chcą być na nabożeństwie. Napór ludzi pozwolił u-

torować wejście do kościoła, a przez szpaler zw. rezerwistów dostali się do środka władze. Policja weszła do kościoła, ale kanonik wezwał ją do opuszczenia katedry, co natychmiast uskuteczniła.

Policjanci nie byli uzbrojeni w palki, tylko w karabiny. Policja, zdaniem świadka, tłum nie biła. Gdy w bocznej nawie rozległ się śpiew „Roty”, organista, chcąc przysłuszyć śpiew, zaczął grać na organach fugi. Po przesłuchaniu kanonika Nowickiego, przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie południowej zeznawał kanonik Sieciński, który miał przystąpić do czytania ewangelii, gdy w drzwiach katedry powstał tumult. Potem zeznaje kilku świadków obrony o oskarżonym Czerniku. Czernik miał wzywać do spokojnego zachowywania się w czasie wyborów i mówił o wyzysku, jaki stosują

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA. — W godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premiera Koźłowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na porządku obrad komitetu znajdowała się przede wszystkim sprawa robót funduszu pracy na 1935 — 36 r. Plan ten został przez komitet ekonomiczny uchwalony. Zawiera on szczegółowy podział przewidzianych w budżecie państwowym kredytów funduszu pracy na roboty kanalizacyjne, melioracyjne i inne inwestycyjne, oraz wytyczne dla dysponowania temi kredytami przez władze

funduszu. Następnie komitet ekonomiczny przedyskutował i uchwalił wniosek w sprawie akcji popierania budowy domów i osiedli robotniczych. Akcja ta w bieżącym roku prowadzona będzie w znacznie szerszych rozmiarach niż w roku ubiegłym. Spośród innych spraw bieżących, które znajdowały się na porządku obrad, komitet ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie obniżenia oprocentowania pożyczek, które będą udzielane przez Państwowy Bank Rolny gospodarstwu rolnym dotkniętym klęską powodzi

Abisynja żąda arbitrażu

GENEWA. — Wczoraj ogłoszone zostało memorandum rządu etiopskiego w sprawie sporu pomiędzy Abisynją a Włochami w związku z incydentem w Ualual. W memorandum ten rząd etiopski prosi radę, aby wezwiała rząd włoski do powstrzymania się od wszelkiej nowej agresji i stwierdza, że obecny spór wyznika z rozbieżnościami interpretacji traktatu z 16-5 1908 r., jest sporem nadającym się do załatwienia przez arbitraż.

Takie załatwienie arbitrażowe jest przewidziane przez artykuł 5 traktatu

tu włosko-abisynijskiego z 23 r. i przez artykuł paktu ligi narodów. Rząd abisynijski zaproponował arbitraż, ale rząd włoski odrzucił tę propozycję.

Obecnie rząd etiopski domaga się od Ligi na podstawie art. 11 paktu, aby rozpatrzył obecną sytuację.

GENEWA. — Wczoraj w południe odbyła się narada między Lavalem, Edenem i Aloisim. Przedmiotem narady była, jak słyszał, sprawa sporu pomiędzy Włochami i Abisynją. Poprzednio Laval przyjął delegata Abisynji.

Odczyt Alfreda Rosenberga

BERLIN. Szef narodowo - socjalistycznego urzędu zagranicznej polityki Alfred Rosenberg wygłosił wśród dyplomatów odczyt n. t. „Światopogląd w polityce zagranicznej”. Mówca zaznaczył, że najwyższą wartością proklamowaną przez narodowo - socjalistyczny ruch w Niemczech jest godność narodowa. Rosenberg oświadczył, iż nacjonalizm niemiecki nie zagraża „zasadnionemu nacjonalizmowi” innych

narodów. Nacjonalizm niemiecki nie jest dogmatem uniwersalistycznym, a ruch narodowo socjalistyczny odnosi się z najwyższym respektem do innych ras.

Wspominając o plebiscycie Saary, mówca powiedział, iż był to dowód, jak głęboko nowe uczucia przeniknęły cały naród niemiecki. Rosenberg zakończył swój odczyt słowami: „Szanuj ojczyznę każdego, ale swoją własną — kochaj”.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH

MEDJOLAN. — We czwartek po między godz. 20 a 20.15 odczuło w Fiume kilka silnych wstrząsów podziemnych, które trwały po kilka sekund. Przeraziły mieszkańców wybiegli w popłochu na ulice.

O godz. 23-ej nastąpił jeszcze raz

wstrząs, który trwał 4 sekundy, co wywołało w mieście ogólną panikę, szczególnie w wypełnionym teatrze Fenice. Strat materialnych niema. Sejsmografy uniwersytetu w Padwie zanotowały dwa wstrząsy w odległości 150 km. a drugi 130 km. od Padwy.

Dwie katastrofy na morzu

HALIFAX. — Parowiec angielski „Kenkerry”, który rozstał sygnały wzywające pomocy, rozpadł się na dwie części. 28 ludzi załogi zdałano uratować. Kapitan, który do ostatniej chwili pozostawał na pokładzie statku, utonął.

NOWY YORK. — Wedle sygnałów radiowych przyjętych przez parowiec amerykański „City of Norfolk” na parowcu duńskim „Astra” nastąpił wybuch. Okręt jest w płomieniach i daje sygnały „SOS”. Parowiec „Andania” należący do „Cunard Line” pośpieszył na pomoc.

Pokaz sprzętu wojennego w Sejmie



W ub. środę odbył się na dziedzińcu sejmowym w związku z dyskusją w Komisji Spraw Wojskowych pokaz sprzętu wojennego. Na zdjęciu — wiceminister Spraw Wojskowych udziela członkom komisji wyjaśnień dotyczących sprzętu

OBRADY KOMISJI BUDŻETOWEJ

KWATERUNEK WOJSKOWY.

WARSZAWA. W piątek rano komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała budżet funduszu kwaterek wojkowych.

Sprawozdawca poseł Sanojca przedstawił historię powstania i działalności tego funduszu zaznaczając, że na podstawie ustawy fundusz ten upoważniony został do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 140.000.000 zł., jednak wskutek ciasnoty rynku finansowego uprawnienie to wyzyskane zostało tylko częściowo. Skarb państwa nie ma mimo to żadnych dopytów do tego funduszu. Działalność funduszu zmniejszyła znacznie gód mieszkaniowy. Mimo to potrzeby kwaterek są jeszcze bardzo znaczne. Brak dotychczas 11.676 kwaterek. Fundusz kwaterek buduje tam, gdzie niema mieszkań i gdzie koszt wynajęcia kwaterek jest bardzo wysoki. Akcja budowlana funduszu to nie tylko dobrodziejstwo dla oficerów i podoficerów, ale też i dla samorządów miejskich, gdyż zmniejszają one sumy wydane przez magistraty na kwatowanie wojska.

Strajk budowlany w r. ub. odbił się bardzo ujemnie na całym planie budownictwa. Zdaniem p.k. Toruńa tempo budowy nie powinno być zwolnione aby nie obciążać w dalszym ciągu skarbu państwa, albowiem tworzą się nowe garnizony i gód mieszkaniowy istnieje dalej.

Sztydelcim mówca wyjaśnia, że fundusz zwraca specjalną uwagę na Lwów, gdzie jest wielki brak mieszkań i gdzie mieszkania są droższe, niż w innych miastach. Poza wzniesieniem tam 3-ma wielkimi domami, w projekcie są dalsze budowy. Hołyńskiemu p.k. Toruń odpowiada, że, jeśli fundusz uzyska na- leżne mu wpływy, to w ciągu 7 lat zaspokoi zapotrzebowanie mieszkań dla wojska.

Preliminarz przyjęto bez zmian.

FUNDUSZ BUDOWLANY.

Po przerwie poseł Sanojca zreferował budżet państwowego funduszu budowlanego, państwowego funduszu rozbudowy miast i specjalnego rachunku terenowego z rozbudowy miast.

Dwa pierwsze fundusze mają na celu zaspokojenie głodu mieszkaniowego społeczeństwa. Dzięki działalności tych funduszy stosunki uległy poważnej zmianie, a przedsięwzięciem zalamala się spekulacja mieszkaniowa. Jeśli chodzi o specjalny rachunek terenowy, to chodzi tu o rozbudowę miast z punktu widzenia nowoczesnej urbanistyki. Miasta nie mogą bez pomocy czynników rządowych prowadzić rozbudowy według planu regulacyjnego.

Po krótkiej dyskusji przyjęto preliminarz budżetowy tych funduszy w d. brzmieniu rządowego.

OCHRONA PRACY.

WARSZAWA. Dziś obradowała pod przewodnictwem posła Madeyskiego komisja ochrony pracy. Na porządku obrad figurował projekt ustawy o oznaczaniu wag na ładunkach przewożonych na statkach oraz wniosek ZPPS. w sprawie pomocy dla bezrobotnych. Po sprawozdaniu posła Marjana Malinowskiego pierwszy punkt przyjęto bez dyskusji. Nad wnioskiem ZPPS. po referacie posła Regera (PPS.), rozwinęła się dyskusja, w której zabrano głos kilku posłów. Postanowiono prosić sprawozdawcę o uzupełnienie referatu uzasadnieniem bilansowem. Reger przyrzekł uzupełnić sprawozdanie na następnym posiedzeniu.

J. Stępowskiemu grozi amputacja ręki

WARSZAWA. — W dniu wczorajszym w teatrze Nowy został odwołane przedstawienie z powodu choroby Kazimierza Junosza Stępowskiego, który w sztuce „Henryk IV” gra rolę tytułową. Okazało się, że Junosza Stępowski skaleczył się w rękę podczas jednego z przedstawień, przy czym wywiązało się zakażenie krwi. W piątek około południa stan jego zdrowia nieco się poprawił. Zakażenie jest tylko miejscowe i nie sięga powyżej łokcia. Aktor poddany będzie operacji.

Zdjęcie z mielizny kuteru „Starnia”

Kuter rybacki „Starnia”, który przed tygodniem silne wichry wyrzucił na mieliznę w pobliżu Heł, został dziś ściągnięty przy pomocy holowników „Żegluga Polskiej” i marynarki wojennej i odholowany następnie do portu helskiego.

Kuter jest dosyć silnie uszkodzony i będzie wymagał większej naprawy. „Starnia” należy do Morskiego Instytutu Rybackiego i była nabyta przed pięcioma laty w Danii dla potrzeb doświadczalnych. Od trzech lat wydzierżawiono ją jednemu z rybaków gdynskich, który przed tygodniem powracając z połowów pod Bornholmem wpadł na mieliznę.

(ISKRA).

ELEGRAMY

P. K. O. NA MUZEUM NARODOWE KRAKÓW. Prezes P. K. O. Grubiński w imieniu P. K. O. wpłacił na ręce prezydenta Krakowa Kaplickiego zł. 25.000 na budowę gmachu muzeum narodowego w Krakowie.

STRZAŁY W KORYTARZU BANKU POLSKIEGO

WARSZAWA. — W jednym z korytarzy Banku Polskiego popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru urzędnik tego banku Aleksander Nowosadko. Przyczyną samobójstwa jest prawdopodobnie rozstrój nerwowy, wywołany ciężkimi warunkami rodzinnymi.

Na miejsce wypadku zjechała komisja dla ustalenia przyczyn samobójstwa. Popołudniu zwłoki samobójcy przewieziono z banku do prosektorjum.

NOMINACJA GEN. GEMALINA

PARYŻ. — Na miejsce generała Weyganda, który przekroczył granicę wieku, rada ministrów zamieniwała wiceprzewodniczącym najwyższej rady wojennej szefa sztabu generalnego gen. Gemalina, który łącząc będzie obie te funkcje.

KONFISKATA MAJĄTKU EINSTENA

KWIDZYN. — Władze skonfiskowały nieruchomości prof. Einsteina w Caputh pod Poczdamem. Konfiskatę przeprowadzono na podstawie ustawy o konfiskatach majątków komunistycznych.

AMERYKA SKUPUJE ZŁOTO

LONDYN. — Biuro Reutersa donosi, że wczoraj dokonano transakcji o nabycie na r-k Stanów Zjednoczonych 17 milionów dolarów w złocie. Złoto do starożycia zostało przez W. Brytanię Francję i Holandję. W ciągu ostatnich 24 godzin nabytych zostało na rachunek Stanów Zjednoczonych 36 milionów dolarów w złocie.

OBNIEŻENIE OPŁAT WWOZOWYCH PIWA W ST. ZJEDNOCZONYCH

WASZYNGTON. — Prezydent Roosevelt wydał zarządzenie obniżające o 50 proc. opłaty wwozowe od piwa

MISS ERHARDT O KOMUNIKACJI LOTNICZEJ KALIFORNIA — HAWAJE

SAN PEDRO. — Słynna lotniczka Emilja Erhardt oświadczyła, iż w tym roku zostanie otwarta regularna pasażerska linia lotnicza pomiędzy Kalifornią a wyspami Hawajskimi. Pośrodku tej trasy na Oceanie Spokojnym zbudowana będzie sztuczna wyspa dla lądowania samolotów, a poza-tem cała trasa oświetlona będzie przy pomocy wież elektrycznych.

WALKI Z PIRATAMI W CHINACH

SZANGHAI. — Według doniesień komendy policji wodnej w Wusung doszło wczoraj w pobliżu ujścia rzeki Jang-Cy-Kiang do całonocnej walki między statkami policyjnymi a 50 dżonkami należącymi do piratów morskich. Cztery dżonki zostały zatopione strzałami armatnimi i karabinów maszynowych, ośm zaś wzięto do niewoli wraz z załogą. W czasie walki poniosło śmierć 50 piratów.

POCIĄG NAJECHAŁ NA FURMANKĘ

LUBLIN. — Wczoraj o godzinie 5 rano pociąg pośpieszny, zdążający z Rozwadewa do Lublina, najechał na przejeżdżającą koleją pod Niedźwiczą na furmankę chłopską. Furmanka została doszczętnie rozbita. Wóznica i jeden podróżny odnieśli lekkie rany. Jedną kobietę i dwóch mężczyzn przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Lublinie. Spłoszone konie zbiegły.

POWIETRZNA KOMUNIKACJA TRANSATLANTYCKA

WASZYNGTON. — Waszyngtoński korespondent „New York Times” donosi, że prezydent Roosevelt zaakceptował projekt budowy statku powietrznego dla komunikacji transatlantycznej. Statek ma być wybudowany kosztem 5 milionów dolarów przez rząd Stanów Zjednoczonych, a następnie wydzierżawiony prywatnemu towarzystwu, które zgodzi się na utworzenie międzynarodowego towarzystwa z udziałem konstruktorów niemieckich.

DYSENTERJA W JAPONI

TOKIO. — W Yokohamie i w okolicy grasuje epidemia dysenterji. Dotychczas zanotowano 120 wypadków z wynikiem śmiertelnym.

CZYNNYM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Konto czek. P. K. O. Nr. 21.896.

WIDMO LENINGRADZKIEJ CZEKI nad majątkiem Romera w Brasławszczyźnie

WILNO. Ostatnio w sterach sądownych niezwykły rozgłos zdobyła sprawa cywilna, dotycząca majątku Staro-Zamosze.

Majątek ów o powierzchni około 4.000 ha., znajduje się w powiecie brasławskim i przed wojną należał do Wacława Romera, wyższego urzędnika w Ministerstwie Komunikacji.

Przyszła zawierucha wojenna. Romer wyjechał wówczas do Rosji i odtąd przez długi czas nie ma o nim żadnej wiadomości. Bezpańskie tymczasem posiadłości przechodziły z rąk do rąk. Opuścił je w końcu w 1920 r. Opuścił majątek nikt się nie opiekując. Duży dwór, wraz z przylegającymi doń budynkami, stał się kwatery dowódców walczących oddziałów. Goszcza w nim kolejno Rosjanie, Niemcy, bolszewicy oraz Polacy.

Po wojnie w r. 1920, gdy właściciel majątku w dalszym ciągu nie dawał o sobie znaku życia, opuszczonym mieniem zainteresowały się władze rządowe. Majątek przechodził pod bezpośrednią opiekę Starostwa Dziśnieńskiego.

W Warszawie zamieszkuje tymczasem wdowa po Włodzimierzu Romerze, bracie Wacława. Do niej właśnie dochodzą pierwsze słyby o rzekomej śmierci Wacława Romera w Rosji. Pani Romerowa pisze wówczas do drugiego krewnego W. Romera Adama Szwałskiego.

W listach tych jest między innymi mowa, że majątek ma przejść na rzecz Skarbu Państwa.

W związku z tem najbliższy spadkobierca rzekomo zmarłego Romera Stefan Romer, podchorąży W. P., wszczął starania o wyznaczenie nad mieniem opieki. Opieką ta jest wyznaczona w osobach Adama Szwałskiego i pułkownika Rudomina.

BORUCH SZLAPOBERSKI Z RYGI. Pod koniec jednak 1921 r. na widownię wypływa nieoczekiwanie postać niejakiego Borucha Szlapoberskiego, przemysłowca leśnego z Rygi. Szlapoberski po przyjeździe do Wilna okazuje umowę, jaką rzekomo miał zawrzeć jeszcze w r. 1910 z W. Romerem na część lasu i na tej podstawie domaga się, by go do tej eksploatacji lasów dopuszczono. Umowa owa była przedłożona w r. 1916, a ostateczną jej moc, zgodnie z kontraktem, miała wygasnąć dopiero w roku 1934.

Ale tym razem do ciecia lasu jeszcze nie doszło. Umowa w myśl rozporządzenia Generalnego Komisarza Ziemi Wschodnich musiała być w latach 1919 — 1920 zarejestrowana, a tego nie uczyniono. Szlapoberski zrezygnował przeto ze swoich zamiarów i wyjechał na Łotwę.

Mimo to niezadługo pojawia się on ponownie, tym razem jako generalny plenipotent W. Romera. Plenipotencją ową, zawierającą podpis Romera, potwierdzony przez komisarza hipotecznego Nochemsona, wystawiono mu w Leningradzie.

Wraz ze Szlapoberskim przyjechał również drugi pełnomocnik Romera, także kupiec ryski, Szłoma Karniad. Na podstawie plenipotencji Karniada i Szlapoberski wchodzi w posiadanie majątku.

Strona przeciwna nie daje jednak za wygraną. Spadkobiercy robią w tym czasie wszystko, by dowiedzieć, że Wacław Romer nie żyje. Było to zresztą zgodne z temi słybami, jakie w tej sprawie dotarły z za kordonu.

SWIADKOWIE, KTÓRZY WIDZIELI ROMERA. Rozpoczyna się cały szereg procesów. Między innymi w jednym z takich procesów złożył zeznanie b. prezes Prokuratury Generalnej w Wilnie, p. Adolf Kopec.

Świadek ten w okresie poprzedzającym Traktat Ryski, był w Rosji i wówczas czytając sowiecki organ „Prawda” znalazł nazwisko W. Romera w spisie rozstrzelanych przez bolszewików osób.

Bardziej sensacyjne zeznania były te, które złożył inż. Andruszkiewicz. Świadek w r. 1918 był w Leningradzie. Pewnego dnia w mieszkaniu jego pojawił się kilku krasnoludków, którzy go aresztowali i zaprowadzili do t. zw. czerwocajki. Wzięcie było przepłonięte, zaś terror czerwony szalał w całej pełni. Każdej nocy przed gmachem czerwocajki zajeżdżał ciężarowy samochód. Wywożono nim tych, którzy do więzienia już nie wracali, a jak się na-

stępnie okazało, byli rozstrzelani bez żadnego sądu.

W takich właśnie okolicznościach inż. Andruszkiewicz zapoznał się z W. Romerem, przyczem siedzieli oni w jednej celi, skąd po paru dniach Romera zabrano na ów samochód. Po wyjściu z więzienia świadek dowiedział się, że Romer rozstrzelany.

Na podstawie tych zeznań Konsystorz Prawosławny w Wilnie wystawił metrykę zgonu. Jednocześnie nad opuszczonym mieniem wyznaczona zostaje ponowna kuratela.

Metrykę atoli ową nie zatwierdził metropolita Djonizy i w rezultacie Staro-Zamosze przechodziło znowu w posiadanie plenipotentów Romera, Poza Szlapoberskim i Karniadem dochodził tam jeszcze cały szereg osób innych.

Zdawałoby się, że sprawa spornego majątku została tym razem przesądzona na zawsze. Ale tak się nie stało.

WIZYTA W KONSULACIE LENINGRADZKIM.

W osiem lat potem do konsula polskiego w Leningradzie zgłosił się jakiś interesant. Pan ów podał się za Wacława Romera, a jednocześnie prosił władze polskie o wyznaczenie nad majątkiem kurateli i zabezpieczenie jego interesów.

Na skutek właśnie tego podania, złożonego w konsulacie polskim przez rzekomego Romera i przesłanego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, całą kwestię sporną poddano rewizji. W wyniku jej Sąd Okręgowy w roku 1933 ustanowił nad majątkiem kuratelę. Opiekunami zostali przytem wyznaczeni pp. Paweł Dołżnic, właściciel majątku sąsiadującego z posiadłością Romera i Leon Romer, krewny Wacława.

Dalszy ciąg historii majątku Staro-Zamosze, to walka pomiędzy domniemanymi plenipotentami, a kuratelą.

Wczoraj zaś sprawa ta po raz trzeci z rządu znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego. Jako pełnomocnicy kurateli wystąpili tym razem na rozprawie adwokaci: Leon Kulikowski, Wacław Rodziewicz, Jasinski i M. Engiel. Interesów natomiast strony przeciwnej bronił adwokat K. Petruszewicz i Krzyżanowski.

Rozprawa ograniczyła się tylko do przemówienia stron, jednak chwilami obfitowała w prawdziwie sensacyjne momenty, ujawnione przez mówców.

Między innymi ciekawie zwłaszcza przedstawiała się kwestia pobytu w Rosji samego Romera. Zdaniem adw. Petruszewicza Romer żyje i cieszy się jak najlepszym zdrowiem, mieszka zaś w Leningradzie przy ul. Zagorodnoj Prospekt 64. Ostatnio utrzymuje się on z małej emerytury, wypłacanej mu przez rząd sowiecki, jako b. urzędnikowi.

Wraz ze Szlapoberskim przyjechał również drugi pełnomocnik Romera, także kupiec ryski, Szłoma Karniad. Na podstawie plenipotencji Karniada i Szlapoberski wchodzi w posiadanie majątku.

Strona przeciwna nie daje jednak za wygraną. Spadkobiercy robią w tym czasie wszystko, by dowiedzieć, że Wacław Romer nie żyje. Było to zresztą zgodne z temi słybami, jakie w tej sprawie dotarły z za kordonu.

SWIADKOWIE, KTÓRZY WIDZIELI ROMERA. Rozpoczyna się cały szereg procesów. Między innymi w jednym z takich procesów złożył zeznanie b. prezes Prokuratury Generalnej w Wilnie, p. Adolf Kopec.

Świadek ten w okresie poprzedzającym Traktat Ryski, był w Rosji i wówczas czytając sowiecki organ „Prawda” znalazł nazwisko W. Romera w spisie rozstrzelanych przez bolszewików osób.

Bardziej sensacyjne zeznania były te, które złożył inż. Andruszkiewicz. Świadek w r. 1918 był w Leningradzie. Pewnego dnia w mieszkaniu jego pojawił się kilku krasnoludków, którzy go aresztowali i zaprowadzili do t. zw. czerwocajki. Wzięcie było przepłonięte, zaś terror czerwony szalał w całej pełni. Każdej nocy przed gmachem czerwocajki zajeżdżał ciężarowy samochód. Wywożono nim tych, którzy do więzienia już nie wracali, a jak się na-

stępnie okazało, byli rozstrzelani bez żadnego sądu.

W takich właśnie okolicznościach inż. Andruszkiewicz zapoznał się z W. Romerem, przyczem siedzieli oni w jednej celi, skąd po paru dniach Romera zabrano na ów samochód. Po wyjściu z więzienia świadek dowiedział się, że Romer rozstrzelany.

Na podstawie tych zeznań Konsystorz Prawosławny w Wilnie wystawił metrykę zgonu. Jednocześnie nad opuszczonym mieniem wyznaczona zostaje ponowna kuratela.

Metrykę atoli ową nie zatwierdził metropolita Djonizy i w rezultacie Staro-Zamosze przechodziło znowu w posiadanie plenipotentów Romera, Poza Szlapoberskim i Karniadem dochodził tam jeszcze cały szereg osób innych.

Zdawałoby się, że sprawa spornego majątku została tym razem przesądzona na zawsze. Ale tak się nie stało.

WIZYTA W KONSULACIE LENINGRADZKIM.

W osiem lat potem do konsula polskiego w Leningradzie zgłosił się jakiś interesant. Pan ów podał się za Wacława Romera, a jednocześnie prosił władze polskie o wyznaczenie nad majątkiem kurateli i zabezpieczenie jego interesów.

Na skutek właśnie tego podania, złożonego w konsulacie polskim przez rzekomego Romera i przesłanego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, całą kwestię sporną poddano rewizji. W wyniku jej Sąd Okręgowy w roku 1933 ustanowił nad majątkiem kuratelę. Opiekunami zostali przytem wyznaczeni pp. Paweł Dołżnic, właściciel majątku sąsiadującego z posiadłością Romera i Leon Romer, krewny Wacława.

Dalszy ciąg historii majątku Staro-Zamosze, to walka pomiędzy domniemanymi plenipotentami, a kuratelą.

Wczoraj zaś sprawa ta po raz trzeci z rządu znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego. Jako pełnomocnicy kurateli wystąpili tym razem na rozprawie adwokaci: Leon Kulikowski, Wacław Rodziewicz, Jasinski i M. Engiel. Interesów natomiast strony przeciwnej bronił adwokat K. Petruszewicz i Krzyżanowski.

TAJEMNICA KOLEI SOWIECKICH.

— Dlaczego jednak nie chce on przyjechać do Polski? — pada pytanie z przeciwnej strony.

Adw. Petruszewicz wyjaśnia, że Romer pracując przez tyle lat na kolejach rosyjskich posiadał dużo tajemnic i jako taki nie może być wypuszczony przez bolszewików z granic państwa.

Innego natomiast zdania byli pełnomocnicy kurateli. Rzecznicy ci przypuszczają, że Romer raczej nie żyje, a jeżeli i żyje, to i tak ulega wpływowi nie jest samowolny.

Majątek mianowicie jego przedstawia wartość ponad 3 miliony złotych. Gdyby zatem obalono kuratelę, majątek ten przeszedłby w posiadanie Szlapoberskiego i innych.

KIM JEST PANI SZLAPOBERSKA W NARKOMINDZIELE.

Z relacji natomiast złożonej przed Sądem przez adw. Engla wynika, że siostra Szlapoberskiego jest jednym z dygnitarzy sowieckich w Narkomindziele.

Adwokat Kulikowski poruszył również sprawę udzielenia przez W. Rome-

ra plenipotencji na prowadzenie jego interesów w Polsce. Charakterystycznym jest, jego zdaniem, że plenipotencję tę otrzymał bezpośrednio sekretarz ambasady sowieckiej w Warszawie p. Nikołajew, a dopiero potem od tego ostatniego zostały one przeleane na adw. Petruszewicza. Jeżeli chodzi o korespondencję, to mówca dziwi się, że korespondencję tę utrzymuje W. Romer ze swoimi plenipotentami, a na listy wysyłane doń przez kuratorów, nie daje natomiast żadnej odpowiedzi.

W dalszym ciągu rozprawy wyszło na jaw, że plenipotenci zdobyli wytrzebić lasu na przeszło 1 milion 700 tys. zł. Z pieniędzy tych nie otrzymał Romer. Mieszka natomiast on, jak podaje adw. Petruszewicz, w Leningradzie, przy Zagorodnym Prospektie 64 i utrzymuje się z emerytury.

Ostatecznie w wyniku całodziennego rozprawy Sąd Apelacyjny pretensje rzekomych plenipotentów W. Romera oddalił i kuratelę zatwierdził. Mocą tegoż wyroku Sąd unieważnił ostatecznie umowę Szlapoberskiego na wygrab lasu.

Mimo to tajemnica osoby właściciela tych lasów pozostała nierozświetlona.

dn.

NAJKORZYSTNIEJSZA I NAJLEPSZA LOKATA OSZCZĘDNOŚCI

w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych,

Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 28.

Oprocentowanie od złożonych wkładów liczone jest według najwyższej, ustawowo dopuszczalnej stopy (obecnie do 5 i pół proc)

Zwrot wkładów zagwarantowany jest nie tylko majątkiem C. Kasy, lecz także dodatkową odpowiedzialnością udziałowców.

Centralna Kasa istnieje od r. 1909; udziałowcami jej są: Skarb Państwa i ponad 3000 różnych spółdzielni rolniczych.

Hurtownie wileńskie NABYŁY POMARAŃCZE PO CENACH USTALONYCH PRZEZ WŁADZE

WILNO. Komisarz Rządu w Gdyni zawiadomił odnośnie władze w Wilnie, iż hurtownie „Colonial”, „B-cia Mecheles” i „Agrowil” zakupiły w Gdyni 95 skrzyń pomarańczy, które po przybyciu prawdopodobnie w poniedziałek do Wil-

na, będą sprzedawane w detalu po 1 zł 30 gr. za kilogram. Ceny te muszą być ściśle przestrzegane.

Pobieranie cen wyższych od ustalonych przez władze surowo będzie karane.

SYTUACJA W AUTOBUSACH

WILNO. Sytuacja w Autobusach jest dotychczas niewyklarowana.

Dyrekcja T-wa nie cofnęła wymownienia pracy personelowi autobusowemu. Wśród personelu ujawniają się tendencje rozbieżne.

Podczas gdy część umiarkowana nie wysuwa wygórowanych żądań pod

adresem Dyrekcji, postanowiła część radykalna personelu przedłożyć Dyrekcji memoriał z szeregiem żądań o charakterze ultimatywnym.

Jakie stanowisko zajmie Dyrekcja wobec tego memoriału, wykaże dzień jutrzejszy.

Samosąd za przejechanie

WILNO. — Wczoraj na ul. Zawalnej niejaki Jan Pisarski (Tunelowa 4), spotkał woźnicę, który przed kilkoma tygodniami wpadł na niego z wozem i spowodował, że Pisarski doznał zgniecenia żeber.

Po wypadku sprawca zbiegł i dopiero interwencja policji zapobiegła zajęciu. Na Moszczańskiego spisano protokół.

Nieuważnym woźnicą okazał się Berek Moszczański (Werkowska 24).

Pisarski w pierwszej chwili rzucił się na Moszczańskiego i począł go bić. W sukurs Pisarskiemu przyszedł jednocześnie tłum, szycując się do samosądu nad woźnicę, lecz szybka interwencja policji zapobiegła zajęciu. Na Moszczańskiego spisano protokół.

PŁÓD DZIECKA W PUDEŁKU OD OBUWIA znaleziono go u bramy cmentarnej

WILNO. — Policja w Wilnie otrzymała powiadomienie z Miastkowa (Łomża) o zarządzonym poszukiwaniu niejakiej Anny Majewskiej, służącej z zawodu, oskarżonej o spalenie płodu.

Przed kilku dniami dozorca tamt. cmentarza znalazł przy bramie cmentarnej pudełko od obuwia owinięte sznurkiem.

Po otwarciu, w pudełku znaleziono płód dziecka w wieku około 6 miesięcy skostniały od mrozu.

Policja nie mogła narazie natrafić na ślad sprawcy i dopiero powiadomienie złożone przez chlebodawców

Majewskiej, naprowadziło władze na właściwy ślad.

Po porzuceniu płodu Majewska zbiegła.

Pochodzi ona z Wilna i tu służyła kilka lat. Zachodzi więc przypuszczenie, że po opuszczeniu Miastkowa wróciła ona do Wilna. W celu jej ujęcia tamtejsza policja zwróciła się do Wilna o pomoc.

W wsi Korzele gm. twereckiej aresztowano Józefę Kirkową, która urodziwszy nieślubne dziecko udusiła je i zwłoki ukryła w ogrodzie. Po pewnym czasie trupa noworodka odgrzebały psy.

Tragiczny wypadek na przejeździe Bobrujskim

WILNO. Wczoraj wieczorem na t. zw. przejeździe Bobrujskim zdarzył się tragiczny wypadek.

Mianowicie około godz. 10 wieczorem pod przejeżdżający pociąg trafił 18-letni Arkadiusz Januskiewicz, uczeń mieszkający w Mołodzieczu.

Koła pociągu odciały nieszczęśliwemu obie nogi powyżej kolan oraz zdrgotaly rękę.

W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala żydowskiego. Czy był to wypadek, czy samobójstwo, narazie niewiadomo.

KRONIKA WILEŃSKA.

SOBOTA
Dziś 19
Henryka
Julio
Fabjana i Seb

Wschód słońca g. 7.34

Zachód słońca g. 3.20

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USE, z dnia 18 stycznia 1935 r.

Cisnienie średnie 771
Temperatura średnia — 9
Temperatura najwyższa — 7
Temperatura najniższa — 10.
Wiatr: północno-wschodni.
Tendencja barom.: zwykła.
Uwagi: pochmurno, rano śnieg.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG SPECJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Zachmurzenie przeważnie duże z zanikającymi opadami śnieżnymi na wschodzie i południu kraju. W zachodnich i środkowych dzielnicach większe rozpozgodzenia. Umiarkowany mróz. Słabnące wiatry z kierunków północnych.

— «S» —

DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: Miejska (Wileńska 23), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 19), Chruszczickiego (Ostrobramska 25) i Filimonowicza (Wielka 49) oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śnipek.

— «S» —

NABOŻENSTWA

— Uroczystość w kościele SS. Wizytek. Dnia 3-go lutego w kościele SS. Wizek (Rosa 2) będzie obchodzona uroczystość św. Franciszka Salezego z całodziennym wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Prymarja o godz. 7-ej, Wotywa o 9-ej. Suma z kazaniem o 11-ej, Nieszpory z kazaniem o 5-ej.

W wigilję uroczystości, t. j. w sobotę, Nieszpory o 5-ej z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

URZĘDOWA

— Ukarań administracyjnie. Starostwo Grodzkie ukarało 14-dniowym bezwzględnym aresztem Jętkę Lubczyk, zamieszkałą w Wilnie, przy ul. Trockiej 16, za niewykonanie doboru odpowiedzialnego, do czego zobowiązana była sądownie.

— Stanisław Maszel, zam. w Wilnie przy ul. Wileńskiej, został przez Starostwo Grodzkie skazany na 10 dni bezwzględnego aresztu za posiadanie wytycha złodziejskiego. Maszel karany był już trzykrotnie za kradzieże.

MIEJSKA

— Usuwanie żebraków. W ciągu grudnia i połowy stycznia usunięto z miasta 67 żebraków i włóczęgów. Ogółem w ciągu ostatnich trzech miesięcy wydalone z miasta 334 osoby, trudniące się żebractwem. Wśród wydanych było 114 kobiet i dzieci.

AKADEMICKA

— Sodalicja Marjańska Akademickich USB w Wilnie powiadamia, że w niedzielę dnia 20-1 odbędzie się o godz. 8.30 (bez kwadr.) wspólna Msza św. (Skopówka 4), potem Zebranie ogólne (Uniwersytecka 9 — 9)

— Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademickich U. S. B. w Wilnie zawiadamia, że w niedzielę, dnia 20 stycznia br., zostanie odprawiona o godz. 9.15 punktualnie w kaplicy sodalicyjnej (ul. Wielka 64) Msza św. ze wspólną Komunią św. Po Mszy św. w lokalu sodalicyjnym odbędzie się Zebranie Ogólne z referatem na temat: „O metodę Akcji Katolickiej”.

RÓŻNE

— Uwaga Młodzi Artysty Malarze Wileńscy! Otwarcie projektowanej Pierwszej Wystawy Młodych Art. Malarzy wileńskich odbędzie się 27-go bm w nowym lokalu przy ul. Wielkiej 36. Uprasza się o nadsyłanie prac od 20—24 stycznia w godz. od 13—14.

W skład jury wchodzi: Art. Mal. prof. J. Hoppen, prof. M. Kulesza, prof. A. Szturman i B. Zalkind.

— XII wycieczka P. T. K. do kościoła św. Piotra i Pawła. Wycieczkę prowadzi dr. Orda. Zbiórka w ogródku przed Katedrą dnia 20 stycznia o godzinie 11.45 punktualnie.

— Wycieczka kupców zagranicę. Z terenu wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej wyjechała wycieczka kupców i przemysłowców do Austrii i Węgier.

Wycieczka kupców nawiąże bliższy kontakt z kupcami i przemysłowcami Wiednia i Budapesztu.

BALE I ZABAWY

— Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy zawiadamia, iż w sobotę dnia 19 stycznia w lokalu własnym urządził Dancing - Bridge dla członków i ich rodzin i wprowadził gości. Początek o godzinie 21-ej.

— „Czarna kawa” Klubu Społecznego. Dnia 21-go b. m. (poniedziałek) o godz. 18-ej w lokalu Sekretariatu Wileńskiego BBWR, przy ul. św. Anny 2 — 4 odbędzie się „czarna kawa”, na której b. wiceminister Spraw Wewnętrznych, a obecnie prezes Funduszu Pracy — p. M. Dolanowski wygłosi odczyt p. t. „Zagadnienie bezrobocia i sposoby jego zwalczania”.

— Dancing u prawników. Rada Gospodarzy Klubu Prawników uprzejmie zaprasza członków i sympatyków na dancing - bridge na 19 b. m. w lokalu Klubu (Mickiewicza 28). Początek o godz. 21-ej. Jednocześnie zawiadamiamy, że w dniu 9 lutego przewidziany jest w Klubie, atrakcyjny bal kostiumowo - maskowy.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. — Występy J. Kułczyckiej. — „Bal w Savoy” po cenach znizowanych. Dziś po raz 39-ty cieszą się wielkim powodzeniem słynna operetka Abrahama „Bal w Savoy” z udziałem całego zespołu artystycznego z J. Kułczycką na czele. Ceny znizowane.

— Jutrzejka popołudniówka w „Lutni”. Jutro o godz. 4 p. p. ukaże się po cenach propagandowych melodramat operetki Kalmana „Fajolek Montmartre” z udziałem J. Kułczyckiej w roli tytułowej. Jest to jedna z najlepszych kreacji tej artystki. W roli sekwestratora zbiera zasłużone oklaski M. Tatrzański. Ceny propagandowe od 25 gr.

— „Zemsta nietoperza”. W niedzielę o godz. 8,15 wiecz. ujrzymy po cenach propagandowych pełną czarującą melodię wartościową operetkę J. Straussa „Zemsta nietoperza”.

— „Ptasznik z Tyrolu” na przedstawieniu propagandowym. Poniedziałekowe przedstawienie z cyklu propagandowych wypełni ogólnie lubiana operetka Zellera „Ptasznik z Tyrolu”. W rolach głównych J. Kułczycka i K. Dembowski. Ceny propagandowe od 25 gr.

— Najbliższa premiera w „Lutni”. W przyszłym tygodniu wchodzi na repertuar teatru „Lutnia” najnowszy utwór operetkowy Stacha i Petersburskiego „Kochanka z ekranu”. — Efektowne to widowisko wystawione zostanie z całym pietyzmem. Obsadę tworzą najwybitniejsze siły zespołu z J. Kułczycką na czele. Operetka otrzyma całkowicie nową wystawę. Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego.

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś w sobotę dn. 19 bm. o godz. 8-ej wiecz. nadwyraz wesoła, pełna dowcipu i humoru, wyborna komedia w 3-ach aktach p. t. „Rozkosz na dziewczynę”, w doskonałej przeobrażeniu Juljana Tuwima, z przepiękną muzyką Ralfa Benatzky'ego, która dzięki swej beztroskiej treści, oraz świetnej grze aktorów cieszy się coraz większym powodzeniem.

Jutro w niedzielę dn. 20 bm. o godz. 8-ej wiecz. „Rozkosz na dziewczynę”.

— Wileński Teatr Objazdowy — gra dziś 19 l. w Świecianach, lekką komedię wiedeńską w 3-ach aktach W. Lichtenberga p. t. „Mecz małżeński” w wykonaniu świetnie zgranego zespołu, z H. Skrzydłowską, W. Seiborem i W. Zastrzeżyńskim w rolach głównych.

Jutro, 20 l. Wileński Teatr Objazdowy gra w Podbrzeziu.

— Niedzielnia popołudniówka. W niedzielę dnia 20 bm. o godz. 4-ej dana będzie na przedstawieniu popołudniowym doskonała komedia w 3-ach aktach G. K. Chestertona p. t. „Magia” — w przekładzie W. Horzycy, z Leonem Wołkiewiczem w roli głównej. Ceny propagandowe.

UWAGA! — Teatr Miejski na Pohulance wydaje codziennie 10 biletów bezpłatnie dla bezrobotnych. Zgłaszać się do administracji od godz. 7-ej wiecz.

CO GRAJA W KINACH

PAN — Pieśń koczaka.
HELJOS — Rodzina Rotszyldów.
CASINO — Uwielbiana.
APOLLO — F.P.1 nie odpowiada.
REWJA — dawne dobre czasy.
LUX — Burza o brzusku.
OGNISKO — Nowa pieśń.

WYPADKI I KRADEŻY

— Nagły zgon. Zmarła wczoraj na gle 50-letnia nauczycielka Nina Łaszkowa (Fabryczna 38). Chora ona była od pewnego czasu na serce.

— Podrutek. W przytulku Dzieciątka Jezus umieszczono podrutka pociąg żeńskiej w wieku około 4 miesięcy, znalezionej w kościele Bernardyńskim.

Z ZA KURTINY

POLSKIE TEATRY LUDOWE W RUMUNJI

W Czerniowcach obradował zjazd przedstawicieli polskich teatrów amatorskich z całej Rumunii. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele 40 ośrodków polskich. W wyniku obrad postanowiono powołać do życia związek polskich teatrów ludowych w Rumunii.

JARACZ KONTRA Z. A. S. P.

Zatarg kierownika Teatru Aktora, p. Stefana Jaracza z Z. A. S. P.-m trwa w dalszym ciągu. Stosunki są zerwane. Sprawa przewlekła się wskutek choroby prezesa Z. A. S. P.-u p. Sliwickiego, który po przebiegu grypy, zaniemógł wskutek zwykłych komplikacji.

Z TEATRU TORUŃSKIEGO WYSTĘPY WANDY SIEMASZKOWEJ

Wielka mistrzyni sztuki scenicznego — występuje w teatrze toruńskim, — tworząc tytułową postać w słynnej sztuce Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej”. Wandzia Siemaszkowa, która jednocześnie reżyserko opracowała tę sztukę, towarzyszy w „Moralności pani Dulskiej” pierwszorzędny zespół sceny toruńskiej.

KU CZCI CHOPINA

W dniu 22 lutego b. r., jako w 125 rocznicę urodzin Fryderyka Chopina, a zarazem w 100 lat po pobycie mistrza w stolicy Saksonii — odbędzie się w Dreźnie uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na domu przy ul. Neumarkt Nr. 1, w którym Chopin w czasie swego pobytu w Dreźnie parokrotnie mieszkał. Tablica wykonana przez artystę rzeźbiarza Hermana Raddatza z Dreźnie, przedstawia popiersie Chopina, pod którym widnieje napis w języku niemieckim „W tym domu mieszkał Chopin”. Na uroczystości szopenowskie w Dreźnie, władze miasta Dreźnie zaprosiły prezydenta m. st. Warszawy.

PIRANDELLO W HOLLYWOOD

Pirandello, który niedawno był obecny na pra-premierze swej sztuki p. t. „Niewiadomo jak”, w Pradze Czeskiej, wyjeżdża do Hollywood, gdzie będzie czuwał nad realizacją filmów, opartych na jego sztukach teatralnych. M in. Pirandello zapowiada, że sam również obejmie rolę w filmie, nakręconym według sztuki „6 postaci scenicznych w poszukiwaniu autora”.

Z TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr „Mały” przygotowuje nową komedię Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Cudzik i Spółka”, reżyseruje Borowski. Główną rolę gra Fertner. Teatr „Polski” opracowuje „Nadzieję” Bernsteina z Przybyłko Potocką. Teatr „Nowy” — „Miss Ba” Bessiera z Malicką. Teatr „Młodzieżowy” — „Wielkiego człowieka do małych interesów” Fredry w reżyserji Zelwerowicza.

Z TEATRU „COMOEDIA” W WARSZAWIE.

W jednej z najmniejszych sal teatralnych Warszawy przy ul. Karowej, odbywają się codziennie przedstawienia interesującej sztuki znanego poety S. Miodożeńca „Herod” w opracowaniu reżyserkiem E. Poredy.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś po czechach czułych
„BAL W SAVOYU”
Jutro o g. 4 pp.
po czechach propagandowych:
FIJOŁEK z MONTMARTRE

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIE I OTWARCIE

lokalu Koła Wil. Zw. Urzędników Administracji Wojskowej

W dniu 19 stycznia o godz. punktualnie 19-jej odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie lokalu Koła Wileńskiego Związku Urzędników Administracji Wojskowej w Wilnie przy ulicy Zawalnej Nr. 15 m. 7.

Aktu poświęcenia dokona ks. Tokpa kapelan Garnizonu m. Wilna.

W uroczystości tej łaskawie przyrzekli swój udział zaproszeni goście, a więc:

Pan Dowódca Okręgu Korpusu Nr. III, PP. Szeffowie poszczególnych służb administracji wojskowej Garnizonu m. Wilna, PP. Szeffowie władz państwowych, Województwa, Starostwa m. Wilna, Policji Państwowej, samorządowych społecznych, Pan Prezes Związku Legionistów, Prezes Strzelca Garnizonu Wilno plk. p. Dobaczewski, Pan Komendant Strzelca i prezes wielu instytucji społecznych na terenie Wilna p. kpt. Zarębski Stanisław, przedstawiciele BBWR., Przedstawiciele prasy, „Słowa”, Kurjera Wileńskiego i Gazety Polskiej, tudzież naczelne władze Związku Urzędników Administracji Wojsk.

— Zarząd Główny m. Warszawy, Zarząd Kół Okręgowych — Warszawa, Lublin, Grodno, Łódź, Kraków, Lwów, Poznań, Toruń, Brześć n/Bugiem i Przemysław, przedstawiciele delegacji Koła Wileńskiego Święciany, Wilejka, Postawy i w końcu członkowie Koła i ich rodziny.

Po uroczystości poświęcenia odbędzie się towarzyskie przyjęcie.

Prawo wstępu na uroczystość mają tylko zaproszeni goście, członkowie Związku i ich rodziny.

Tak liczny udział przedstawicieli władz i członków Koła i ich rodzin rokuje bardzo podniosły przebieg uroczystości.

Zjazd Federacji P. Z. O. O.

WILNO. W niedzielę 20 stycznia odbędzie się zjazd delegatów Federacji PZOO województwa wileńskiego. W dniu tym nowoobрани zarząd wojewódzki wybierze swego prezydium. Zjazd połączony jest z otwarciem i poświęceniem nowej centralnej siedziby Federacji PZOO w Wilnie przy ul. Orzeszkowej 11.

Na zjazd przybywają przedstawiciele Zarządu Głównego Federacji PZOO z Warszawy.

O prolongatę wykupu świadectw przemysłowych

WILNO. Ze względu na ogólną sytuację gospodarczą duża ilość przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych zmuszona jest wykupywać świadectwa przemysłowe dopiero w styczniu r.b. W związku z tem Izba Przemysłowo-Handlowa wzorem lat ubiegłych, zwróciła się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o wydanie okólnika, polecającego władzom skarbowym zaniechanie wdrażania dochodzeń karnych w wypadkach, gdy świadectwa przemysłowe zostały wykupione w terminie do dnia 1 lutego roku bież.

W związku z prośbą o wydanie okólnika, polecającego władzom skarbowym zaniechanie wdrażania dochodzeń karnych w wypadkach, gdy świadectwa przemysłowe zostały wykupione w terminie do dnia 1 lutego roku bież.

Projekt ustawy o odsetkach od zaległości podatkowych

W związku z opracowywaniem projektu ustawy o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych — Ministerstwo Skarbu zwróciło się do Związku Izby Przemysłowo-Handlowej o zaopiniowanie tego projektu.

Izba Wileńska, wychodząc z założenia, że projekt ten należy zasadniczo powitać z uznaniem, wypowiedziała się za wprowadzeniem do niego następujących zmian: wysokość odsetek od zaległości w daninach publicznych nie powinna przekraczać maksymalnej stopy, przewidzianej dla korzyści majątkowych, osiąganych przy czynnościach kredytowych, t. j. 9½% w stosunku rocznym. O ile zaś chodzi o odsetki ulgowe przy odroczeniach, względnie przy zezwoleniu na ratulną spłatę zaległości podatkowych — to takowe nie

powinny przekraczać 5% w stosunku rocznym, t. j. powinny odpowiadać wysokości stopy dyskontowej Banku Polskiego, albowiem w istocie rzeczy ma tu miejsce przyznanie płatnikom, którzy znaleźli się w ciężkiej sytuacji, kredytu publicznego, a niema racji, aby kredyt ten, przyznany jako ulga, był droższy od kredytu normalnego, jakim niewątpliwie jest kredyt w Banku Polskim. Poza tem, zdaniem Izby, koniecznym wydaje się częściowe chociażby złagodzenie ujemnych następstw uchylecia dwutygodniowego terminu ulgowego przez wprowadzenie do projektowanej ustawy zmiany idącej w tym kierunku, że w pierwszej połowie I-szego miesiąca po powstaniu zaległości, odsetki od danin publicznych nie mogą przekraczać wysokości ½%.

O połączeniu Narocz z koleją

WILNO. — Sprawa połączenia Kobylnik z poszczególnymi schroniskami nad Naroczem za pomocą zbudowania odnogi kolejowej naokoło jeziora jest omawiana przez władze. Ohszerny memoriał w tej sprawie skierowany został do Warszawy. Gdyby władze centralne projekt połączenia schronisk nad jeziorem Narocz ze stacją Kobylniki przyjęły przychylnie, wstępne prace rozpoczęłyby się jeszcze w roku bieżącym.

WILNO. — Sprawa połączenia Kobylnik z poszczególnymi schroniskami nad Naroczem za pomocą zbudowania odnogi kolejowej naokoło jeziora jest omawiana przez władze. Ohszerny memoriał w tej sprawie skierowany został do Warszawy. Gdyby władze centralne projekt połączenia schronisk nad jeziorem Narocz ze stacją Kobylniki przyjęły przychylnie, wstępne prace rozpoczęłyby się jeszcze w roku bieżącym.

Zbrodnicze podpalenie przy ul. Słomianka

Pożar zdołano wczas zauważyć i ugasić

WILNO. Wczoraj w nocy do 4 ko misarjatu policji złożono zameldowanie o próbie podpalenia domu nr. 4 przy ul. Słomianka, będącego własnością Ludwika Matuszewicza.

Jak wynika z treści protokołu, w dniu 17 bm. około godziny 9 wieczorem jeden z lokatorów, schodząc do piwnicy po węgiel, znalazł pod drzwiami skład z drzewem palące się szmaty.

Lokator ów, zorientowawszy się o co chodzi, wybiegł z piwnicy i zalarmował Matuszewicza o pożarze.

Gdy wrócono do piwnicy szmaty paliły się już na dobre. Ogień ogarnął rozrzucone rozmyślnie w pobliżu drzazgi oraz węgle oblane naftą.

Pożar szybko ugaszono bez pomocy straży ogniowej.

Gdyby ognia wczas nie zauważono — pożar zniszczyłby bezwzględnie całą drewnianą posesję, a biorąc pod uwagę gęstość zabudowania w tej dzielnicy, pożar mógłby przyczynić znaczne straty.

ZA KULISAMI EKRANU

LOPEK BEZ NOSA? -- TO KPINY

Na takie kpiny byłem narażony! — powiada Krukowski

Jak to już powszechnie wiadomo, Kazimierz Krukowski, Lopek, zwany, podczas nakręcania nowej komedii filmowej p. t. „Abecadło miłości” uległ w atelier wypadkowi. Obecnie już wyzdrowiał i korzystamy z nadarzającej się sposobności, by wyciągnąć popularnego artystę z niewygod.

— Zdrow pan i cały?

— Zdrow jestem, ale z tą całością mogło być gorzej! Zostałem podczas

się jestem nadal Lopekiem, bo mam nos!

— Czy scena wypadku została sfilmowana?

— Niech pan sobie wyobrazi, że tak. Wywerka, choć widział, że broję krwią, nie przestawał kręcić. Oczywiście nadaremnie, bo takiej ceny Hmar w swym scenariuszu nie przewidywał. Mam dobrych kolegów! Dymśa po wypadku pomstował na nieporządku. Że w



Kazimierz Krukowski podczas nagrywania nowej komedii filmowej p. t. „Abecadło miłości” uległ wypadkowi. Nasza ilustracja przedstawia ostatnie zdjęcie Lopeka — Krukowskiego oraz scenę, podczas nagrywania w której został mu podcięty nos tak niefortunnie, że do zranionego musiało być wezwane pogotowie.

wypadku zaatakowany w najczulsze miejsce, bo w nos. Opatrzność mnie strzegła. Niewiele brakowało, a mogłem stracić nos. Gdybym postradał rękę, byłbym jeszcze Lopekiem, nawet o jednej nodze pozostałbym nim! Ale Lopek bez nosa? Przecież pan, że to byłoby kpiny! Na takie kpiny byłem narażony przez tę nieszczęsną blaszankę...

— Może zechce nam pan opowiedzieć, jak to właściwie było, gdyż tyle kursuje wersji o wypadku... Powiadają nawet złośliwi, że wypadek pański, to tylko kawał reklamowy...

— Ładny kawał, a mogłem kawał nosa oddać lekarzom do dyspozycji. Dłżne wymagania mają ludzie! Chcieli, abym dla reklamy odciął sobie nos... Pyta pan, jak właściwie było. Dobrze, opowiem. Waszyński, który „Abecadło miłości” reżyseruje, jest zwolennikiem realizmu na ekranie. Jak bójka, to porządna! Właśnie taka porządna bójka rozgrywała się w sklepie i ja miałem niebezpieczeństwo „przedmiotem zemsty”. Kilka tygodni z pod ciemnej gwiazdy bombardowałem mnie workami, skrzynkami, puszkami... co tylko im pod rękę wpadło. Broniąc się, wciągnąłem na głowę puszkę, taką wielką puszkę po konserwach. Jeden z pocisków ugodził w mój przypadkowy pancerz, drugi poprawił i ostrą blachą podciął mi nos. Pogotowie, lekarz, opatrunek, wpływ krwi, łóżko, rozpacza żony, współczucie kolegów, ciekawe telefony i... zagoiło

W wyswietlanym ostatnio na pokazach prywatnych w Warszawie filmie niemieckim o Chopinie reżyserji Gezy von Bolvary, melodie chopinowskie wykonał znany pianista A. Cortot. Film ten niebawem wejdzie na ekrany w całym kraju.

Podobno Cecile B. de Mille zamierza nakręcić „Faraona” Prusa. Jest to istotnie świetny pomysł, ale wymaga w realizacji olbrzymich kosztów. Przypuszczalnie jednak producenci amerykańscy nie cofną się przed największym nawet wydatkami, filmy bowiem Cecile B. de Mille'a stokrotnie się zwykle opłacają.

Anny Ondra gra razem ze swym mężem b. bokserem Maxem Schnelliem w filmie reżyserji Karola Lamacza p. t. „Chłopiec i dziewczyna”.

Wiadomość o nakręcaniu przez Gretę Garbo „Anny Kareniny” w wersji dwujęzycznej powtarza się. Partnerem jej będzie Fryderyk March.

Liljana Harvey przystąpiła już do pracy w wytwórni „Columbia”, dla której porzuciła Foxa. Film reżyseruje Wiktor Schertzinger, partnerem Liljan jest słynny tenor opery neapolitańskiej Tufo Carminetti. Jeszcze jedna próba w Ameryce. Zobaczymy, co wyjdzie tym razem. Oby, oby...

Tad. C.

AGATA CHRISTIE.

(28)

Morderstwo w Expressie Wschodnim

Kelner dolał do szklanki: — Jeszcze trochę, Madame. — Czy pan myśli, że to ni dobrze zrobi? Przez całe życie byłam wrogiem alkoholu, zawsze propagowałam abstenencję! Nigdy nie kłękałam spirytusu, albo wina, jakiegokolwiek gatunku. Cała moja rodzina trwa w abstenencji! Ale jeżeli to jest jedyne lekarstwo!

Wypiła znów trochę. Tymczasem trzej panowie, prowadzący śledztwo śpiesznie szli wzdłuż korytarza, ku przedziałowi, zajmowanemu przez Mrs. Hubbard.

Zdawało się, że wszyscy pasażerowie zebrał się przy drzwiach. Z trudem posługacz usiłował powstrzymać ich od wejścia do przedziału. Twarz jego była blada i przerażona.

— Ależ niema tam nie do patrzenia! — powtarzał w rozmaitych językach.

— Proszę nas przepuścić, — rzekł zdyszany M. Bone, z trudem przeiskakł swą korysulentną postać przez

wąskie przejście, zatłoczone pasażerami. Poirot i doktor szli za nim, jak za taranem, torującym przejście.

— Chwała Bogu, że Pan przyszedł! — posługacz odetchnął z ulgą. — Wszyscy chcieli tu wejść. Ta pani narobiła takiego krzyku... mia foi! Myślałem, że i ja ktoś morduje! Przybiegłem, co sił, a ona wrzeszczy, jak warjacja, i krzyczy, że musi mówić z panami i wybiegła, jak nieprzytomna!... A po drodze krzyczała wszystkim, co się stało!

I dodał, wskazując ręką: — To jest tam, Monsieur. Ja nie ruszałem tego.

Na kłancie drzwi wewnętrznych, łączących sąsiednie przedziały, wisiał duży, kraciasty worek gumowy na gałki. Pod nim, na podłodze, tam gdzie upadł z rąk Mrs. Hubbard leżał duży sztylet. Był to tani, podrabiany niby wschodni sztylet o wygiętej rękojeści i spiczastym ostrzu. Ostatnie nosiło liczne plamy, które wyglądały, jak rda.

Poirot wziął go do ręki ostrożnie. — Tak, — mruknął, — nie ulega wątpliwości, że to jest broń, którą mordowano Ratchetta. Co pan na to, doktorze?

Doktor obejrzał broń skolei. — Pan nie potrzebuje zachowywać takich ostrożności, — dodał Poirot. — nie znajdziemy na nim innych śladów daktylograficznych, prócz palców Mrs. Hubbard.

Doktor nie zastanawiał się długo. — Tak, to jest ta sama broń! — rzekł. — Będzie pasował do każdej z tych ran.

— Ach, błagam pana, niech pan tego nie twierdzi! — Doktor spojrzął ze zdziwieniem na Poirot.

— Bo już jesteście przeładowani tem, co się nazywa „zgodnością danych”. Dwie osoby mordują Ratchetta. Byłoby przesadą twierdzić, że używały identycznej broni!

— A jednak toby nie było takie przesadne, — uśmiechnął się doktor; — tysiące takich „wschodnich” sztyletów sprzedawane są na bazarach w Konstantynopolu.

— Trochę mnie to pociesza, ale tylko trochę!

Poirot przyglądał się, zamyślony,

drzwiom, przed którymi stał, potem zdjął worek i nacisnął kłancę. Drzwi się nie poruszały. Drzwi były zamknięte na zasuwkę. Poirot odsunął ją i znów zaczął się mocować z drzwiami, ale bezskutecznie.

— Zamknęliśmy je od tamtej strony! — przypomniał doktor.

— Prawda! — Poirot był zaabsorbowany swymi myślami. Brwi miał ściśnięte, w jakimś wysiłku myślowym.

— To się chyba zgadza? — próbował wyciągnąć go na słowa M. Bone. — Zbrodniarz wyszedł tedy, zamkając drzwi za sobą, dotknął worka, to nasunęło mu myśl: wsunął szybko sztylet do worka. Potem, nie wiedząc że obudził Mrs. Hubbard, wysiłł się na korytarz.

— Ma pan rację, — mruknął Poirot, — właśnie tak musiało być.

A jednak wraz z zawięciem i zamknięciem nie opuścił jego twerzy — Coś pana jednak niepokoi? — nie dawał za wygraną M. Bone. — Coś w tem jest, co pana zastanawia?

Poirot spojrzął mu w twarz. — A pana, nie nie zaniepokoi, nie szeregów... pan nie widzi? No, tak, to rzeczywiście dziwnie.

Posługacz zabrał głos M. Bone:

— Amerykańska lady powraca!

Dr. Constantine miał minę winowajcy, czuł teraz, że potraktował Mrs. Hubbard zbyt niedbale. Ale ona nie miała zamiaru robić mu o tem wymówek. Cała jej uwaga i energia były skoncentrowane na zeznaniach.

— Właściwie chciałam powiedzieć, — zaczęła, łapiąc oddech, — że ani myślę pozostawać dłużej w tym przedziale! Nie będę spała tu dzisiaj, za milion dolarów!

— Ależ, Madame!...

— Wiem, co pan chce powiedzieć, i oznajmiam panu uroczysto, że ani myślę zgodzić się na to! Wolę przesiedzieć całą noc na korytarzu!

Zaczęła płakać głośno.

— O, gdyby moja córka wiedziała! Żeby ona tylko wiedziała!...

Poirot przerwał stanowczym tonem: — Pani mnie nie zrozumiała, Madame. Pani ma rację całkowicie. Posługacz przeniesie zaraz pani walizki do innego przedziału.

Mrs. Hubbard odjęła chustkę od oczu. — Ach, tak! Zaraz mi ulżyło. Ale naturalnie, wszędzie jest pełno! Chyba, że jeden z panów...

Teraz zabrał głos M. Bone:

— Przeniesiony panią z tego wagonu do sleeping docepionego w Belgradzie.

— To świetnie! Nio jestem jakąś historyczką, ale spać tutaj, gdzie za drzwiami leży trup zabitego! — wdrygnęła się. — Tobie mnie doprowadziło do warjacji.

— Miché! — zawołał M. Bone. — wyniesiesz rzeczy pani do wolnego przedziału w wagonie Ateny — Paryż.

— Tak, proszę pana, tam jest wolny ten sam Nr. 3.

— Nie, — wtrącił żywo Poirot. — lepiej byłoby dla pani, gdyby i numer był inny. Proszę dać np. Nr. 12.

— Bien, Monsieur.

Posługacz chwycił walizy. Mrs. Hubbard spojrziała z wdzięcznością na Poirota.

— To bardzo uprzejmie i delikatnie z pana strony. Uniemo to oocnić, zapewniam pana.

— Niema o czem mówić, Madame. Pójdziemy z Panią i dopilnujemy, żeby wszystko było w porządku.

Trzej panowie eskortowali Mrs. Hubbard do jej nowego coupé. Obejrzała się uszczęśliwiona. — Doskonałe tu jest!

(D. C. N.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rzeczy przykre o których mówić jeszcze trzeba

L bezrobocie i bezrobotni — jest to temat w którym się mówi i pisze bez końca; gorzej bo temat ten pochłania olbrzymie sumy z kieszeni tych płatników podatków, którzy pracując dla siebie i rodziny, w dodatku muszą łożyć na tych, którzy zarobków nie mają.

Można liczyć że średnio 300.000 bezrobotnych żyje kosztem pracujących czyli że społeczeństwo utrzymuje 1.500.000 jeżeli rodzina składa się średnio z pięciu osób.

Przyjęto za pewnik, że pracy dla rzęs bezrobotnych nie ma i że ci bezrobotni czekają na pracę jak na manę z nieba, byle móc zarobić na kawałek chleba i nie zginąć z głodu.

Dotąd subsydjowano każdego, który zgłaszał się po zapomogę, w wysokości 3 — 3,5 zł. dziennie i stawał się jakby rentierem żyjącym z codziennego kuponu dywidendowego od kapitału bezrobocia.

Obecnie system ten został w znacznej mierze zaniechany i wymaga się pewna ilość godzin pracy za udzieloną pomoc.

System ten jest rozumny i zapobiega rozpróżnianiu bezrobotnych, którzy nakazywałyby przypuszczać, że rząd i społeczeństwo musi im dawać coraz więcej a oni wzamian nie dawali nic prócz niezadowolonia i rosnących pretensyj.

Jeżeli jest taki brak pracy, rozszedk nakazywałyby przypuszczać, że robotnicy winni kurezowo trzymać tej pracy.

Rzeczywistość zadaje kłan rozszedkowi: okazuje się, że ci co pracę mają bądź stawiają coraz wyższe wymagania co do warunków pracy i pracy, bądź też niegodzą się na obniżenie cen, choć ceny na produkty ich pracy spadają a ceny towarów pierwszej potrzeby by obniżyły się od 25 do 45 proc. cen z przed czterech lat.

Wedle ogłoszonej statystyki tylko w II kwartale r. ub. mieliśmy w Polsce 297 strajków w 1941 zakładach z ilością br. 209 robotników i 615.010 dniami straconymi. Z tej ilości 187 strajków wynikało na tle płac, a 110 na innym podłożu.

Jeżeli przyjmujemy ilość dni straconych w kwartale za średnią dla całego roku, okazało się, że dzięki strajkom traci się rocznie 2.460.040 dni a przy średniej płacy 5 zł. za dzień struty ołobrowalne wynoszą 12.300.200 zł.

Licząc jako stałą cyfrę bezrobotnych 300.000, co mniej więcej odpowiada rzeczywistości i mnożąc tę cyfrę na 300 t. j. ilość dni roboczych w roku otrzymamy cyfrę 90 - milionów dni straconych a przy cenie dnia średnio 5 zł. otrzymamy 450 milionów

strat na dniach bez pracy. Przyjmując tylko połowę cyfry bezrobotnych jako otrzymujących zasiłki po 3 zł. dziennie otrzymamy cyfrę 135 milj. zł. wydanych nieprodukcyjnie.

W sumie straty na bezrobociu i strajkach wynoszą 597.300.000 zł. — Jeżeli do tego dodać wydatek na świadczenia socjalne 600 milj., które stanowią niezmiernie wątpliwą korzyść, to okaże się, że ciężar ponoszony przez produkcję krajową wynosi miliard dwieście milionów zł. w okrągłych cyfrach t. j. 50 proc. budżetu państwowego.

Dlaczego jednak u nas na wsi tak bardzo trudno o robotnika? Zdawałoby się, że tam gdzie się wciąż mówi o przeludnieniu wsi i próżnowaniu przy mrowieniu na wszelki zew do pracy powinni setki, żądających jej, się stawić. Jednak tak nie jest: każdy gospodarz — rolnik wie, że obecnie prawie niemożliwe znaleźć pastucha do bydła albo dziewczynę do dojni, ci zaś co stają na służbę niechęć pracować, nie wykonują rozporządzeń, dziewczęta nie słuchają zajmując się wszystkim prócz roboty, a gdy nadechodzą żniwa to rzucają robotę by iść na ten okres na wyższe zarobki. Znaleźć np. kobietę do ptaetwa jest prawie niemożliwe a do dozoru trzody b. trudno bo to za despekt sobie uważają.

Wogóło dyscyplina służby folwarcznej upadła z olbrzymią szkodą dla rolnictwa a to dzięki ustawodawstwu, które stawia pracodawcę w warunkach niemożliwych, ponieważ umowy zbiorowe zmuszają gospodarzy do trzymania złych pracowników i złych ludzi cały rok podczas gdy w innych dziedzinach 2-tygodniowe wypowiedzenie daje możność pozbycia się robotnika leniwego, kłębarnego, sabotującego i dającego zły przykład innym oraz agitującego pod protektorem sił rozkładowych związków zawodowych.

Umowy zbiorowe są wprost nieszcześnie zarówno dla pracodawców jak i dla robotników o czym chyba wszyscy są przekonani: dzięki nim rolnicy pozbywać się muszą ordynariuszów a ci ostatni po roku złej pracy i awanturzenia się są wydłani i posad nie znajdują.

Gdzie socjalizm swe metody wprowadza, tam ładu i pracy spodziewać się nie można.

W rolnictwie też pojawiają się strajki otwarte ale strajki stałe w postaci złej pracy i niszczenia inwentarzy uprawia się niestety w dużych rozmiarach. Prasa donosi o projektowanej ustawie, która ma zmuszać wszystkich do należenia do odpowiednich związków. Jeżeli tak ma być, to przecie ende rolnictwo upaść musi, bo go-

mejsu znajduje się Kanada, która zakupiła przeszło 65 tys. kwintali naszego żyta, dalej Austria — 55.643 kwintali, Belgia — 45.690 kwintali, Danja — 20.857 kwintali i Norwegia — 18.000 kwintali.

Największym odbiorcą naszego jęczmienia była w grudniu Belgja, do kad wysłaliśmy 247.062 kwintale, wartości 3.239.000 zł., dalej zaś Anglja — 66.960 kw., Danja — 28.804 kw., Niemcy — 5.737 kw., Holandia — 4.200 kw., oraz Irlandja — 3.048 kw. Owsa wysłaliśmy najwięcej do Niemiec, gdyż — 12.983 kw., dalej zaś do Belgji — 9.200 kw., i do Danji — 8.966 kw.

—:—:—

„Przegląd Lniarski“ w walce o len

Wyszedł z druku zeszyt 5-ty (r. 5 wyd.) dwumiesięcznika „Przegląd Lniarski“, wydawanego przez Towarzystwo Lniarskie w Wilnie pod redakcją Dra Janusza Jagmina. W artykule „Przegląd Lniarski w walce o len“ Redakcja w związku z zakończeniem 5-go roku istnienia „Prz. Ln.“ przedstawia bilans pracy, dokonanej w tej tak niezmiernie ważnej w życiu gospodarczym Polski dziedzinie samowystarczalności włókien niecier oraz nakreśla wytyczne dalszych prac Dyr. Ludwik Maculewicz — Prezes T-wa Lniarskiego w Wilnie w „Sprawozdaniu z działalności T-wa Lniarskiego, oraz w artykułach „Mocna tendencja na rynkach lniarskich winna być przez nas w pełni wykorzystywana“ i „Len w Polsce a zagranicą“ podkreślił absurdalność ostatnich poczyną władz kierujących polityką Monopoli Sołnego, wyraźnie zmierzających do zaniechania wyłącznego opakowania soli w worki lniane i do częściowego nawrotu monopolu do worka jutowego, oraz przedstawił postępy akcji lniarskiej w Polsce i zagranicą. Inż. Jan Czerniewski scharakteryzował prace Wileńskiej Izby Rol-

niczej w dziedzinie lniarstwa i tkactwa domowego, zaś inż. Apolinary Bendych w art. „Organizacja zbytu płótna samo działowego“ omówił prowadzoną w terenie akcję Bazarów Przemysłu Ludowego oraz stwierdził konieczność stosowania elastycznych cen na poszczególne gatunki płótna. W art. „Prace wstępne nad ustaleniem standardów włókna lnianego produkowanego w Polsce“ Dr. J. Jagmin wyczerpująco opisał prace dokonane na odcinku standaryzacji włókna lnianego. Inż. Cz. Słuchowski w art. „Praca lniarska w terenie“ ujął całokształt prac prowadzonych w terenie. W zeszycie tym utworzony został nowy dział p. t. „Prace nad standaryzacją lnu i konopi“, obejmujący urzędowe komunikaty Komisji Standaryzacji, Komitetu Wykonawczego tej Komisji i sprawozdania z prac Komisji Asortymentowych. Ciekawy dział kroniki oraz wkładka Centrali Bazarów Przemysłu Ludowego w Wilnie z próbkami lnianych tkanin samodziałowych uzupełniają zajmującą całość zeszytu 5-go „Przeglądu Lniarskiego“.

—:—:—

spodarzem nie będzie właściciel a t. z. instruktor związku robotników rolnych — wątpić zaś należy by ci panowie mieli na widoku interesy rolnicze, — raczej chodzi im o socjalizowanie warsztatów rolniczych, których byłiby dyktatorami.

O ile nie nastąpi zmiana w ustawodawstwie robotniczym jak to ma np. miejsce teraz w Niemczech a w Sowietach dawno już nastąpiło, to prawo strajku doprowadzi do niemożności produkcji we wszelkich dziedzinach, zagrażając bytowi Państwa, gdy rzekomo podłożę ekonomiczne zamieni się w strajk generalny, już jawnie polityczny.

Liczne związki zawodowe są właśnie pogotowiem politycznym a popieranie ich i dążenie do przymusowego do nich należenia jest akcją antypaństwową, gdyż tworzy państwo w państwie a to powoduje rozkład ustroju społecznego, wywołując wojnę stałą pomiędzy różnemi warstwami ludności w końcu zaprowadzić musi do obalenia istniejącego porządku.

Socjalizm dążący właśnie do obalenia ustroju państw, specjalnie wszędzie organizuje związki zawodowe i obstaruje przy absurdalnym „prawie strajków“ jako potężnym orężu w walce o ustrój socjalistyczny, wysuwając hasło obrony interesów robotniczych.

St. Wańkowicz.

—«§»— GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA

Z dnia 18 stycznia 1935 r.
Ceny za towar średniej handlowej jakości za 1 q. (100 kg.), parytet Wilno. (Len za 1000 kg., f-co stacja załadowcza). Ziemiopłody w ładunkach wagonowych, mąka i otręby w mniejszych ilościach.

W ZŁOTYCH:
CENY tranzakcyjne:
Pszensia I standart 745 g-1 18.00
Mąka pszenna gat. I C 25.125
Mąka żytnia do 65 proc. 20.50
Siemię lniane b. 90 proc. —
f-co wag. st. zał. 46.50

CENY orientacyjne
Żyto I standart 700 g-1 14.50—15.00
Żyto II standart 670 g-1 13.00—13.25
Pszensia I standart 745 g-1 17.25—18.25
Pszensia II standart 720 g-1 16.50—17.00
Owies I standart 490 g-1 13.25—13.75
Owies II standart 470 g-1 12.30—12.50

Jęczmień I standart 655 g-1 (kasany) 15.50—16.50
Jęczmień II standart 625 g-1 (kasany) 14.75—15.50
Gryka II standart 600 g-1 —13.50—14.00
Gryka I standart 630 g-1 14.00—14.50
Mąka pszenna gat. I C 23.75—29.50
Mąka pszenna gat. II E 25.00—26.00
Mąka pszenna gat. III A 17.00—17.50
Mąka pszenna gat. III B 12.00
Mąka żytnia do 55 proc. 23.50—23.75
Mąka żytnia do 65 proc. 20.00—20.75
Mąka żytnia siłkowa 15.50—16.00
Mąka żytnia razowa 16.00—16.50
Płatka 22.50—23.50
Wyka 20.50—21.50
Siano 8.00—8.50
Słoma 5.00—6.00

LEN:
Siemię lniane b. 90 proc. f-co wag. st. zał. 45.50 —46.50
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10 2340.00—2380.00
Kadziel Horodziejka. b. I sk. 216.50 1570.00—1600.00
Targaniec gat. I 1140.00—1180.80

—:—:—

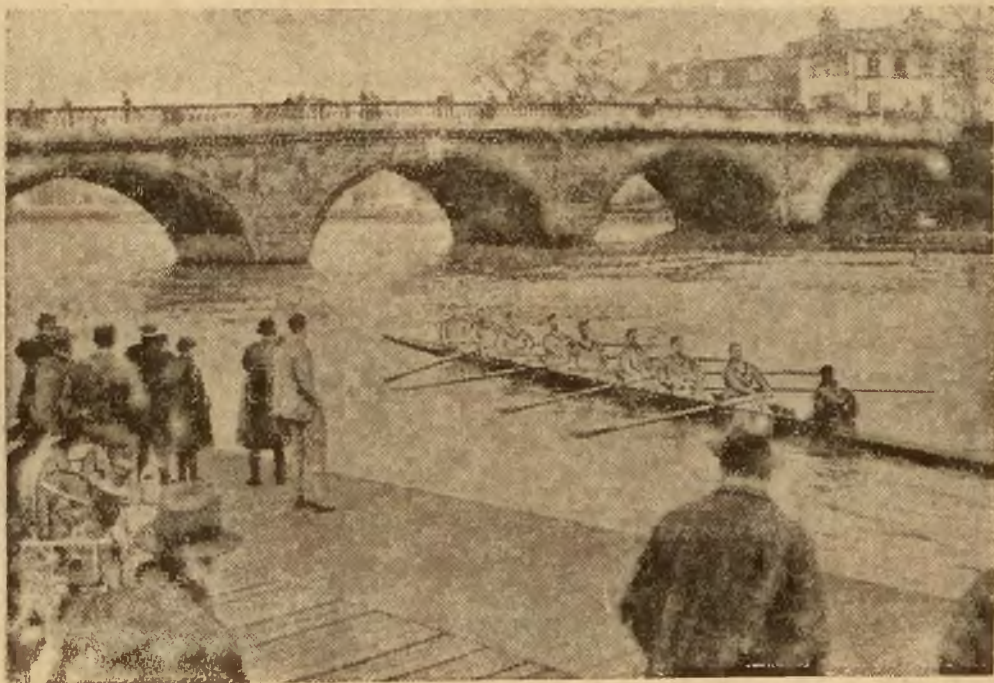
Boks w szkole francuskiej



Ci mali Francuzi napewno zostaną w przyszłości niebylejakimi sportowcami, trenując z niesłychanym zapalem. Napewno zresztą wolą tę godzinę treningu, niż lekcje nudnej łaciny, czy greki.

W terenie i na torach

Oxford rozpoczyna trening



Osada uniwersytetu Oxford na Tamizie trenuje do tradycyjnego wyścigu przeciw Cambridge

Mistrzostwa Warszawy w jeździe szybkiej na lodzie

W dniach 19 i 20 bm. odbędą się na torze Polskiego Związku Łyżwiarzkiego w Warszawie (stajon Polonii) mistrzostwa okręgu warszawskiego w jeździe szybkiej na lodzie, organizowane przez Warszawiankę.

W dniu 19 bm. zawody rozpo-

czną się o godzinie 14.15. W programie: 500 i 3000 m. dla panów, 500 i 1500 m. dla pań.

W dniu 20 bm. zawody rozpoczyna się o godzinie 10.15. W programie: 1600 i 5000 m. dla panów, 1600 i 3000 m. dla pań.

—§—

Obrazy żeglarszy

W niedzielę 27 bm. odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Żeglarskiego, odbywające się pod popularną na

zwą — sejmiku żeglarskiego. Obrazy toczyć się będą w Warszawie, od godz. 10 rano, w lokalu PZZ, (Jerozolimska 3).

Reprezentacja Warszawy na mecz bokserski ze Śląskiem

Warsz. Okręgowy Związek Bokserski ustalił definitywnie reprezentacyjny skład Warszawy na międzylany mecz ze Śląskiem (Cyryk godz. 12 w pol.). Skład ten w kolejności wag od muszej do ciężkiej przedstawia się następująco:

Czortek — Małeki — Kozłowski — Fabisiak — Seweryniak — Pilnik — Do roba — Dziewulski.
Rezerwa: Krysiak — Rotholz — Polus — Bakowski — Wrzosek — Ożarek — Kozakow — Neuding.

—:—:—

Ekspedycje narciarskie w Sowietach

MOSKWA. W Swierdłowsku bawia obecnie 3 ekspedycje narciarskie. — Pierwsza w składzie 5 podoficerów czerwonej armji odbywa marsz Chabarowski — Moskwa; wyruszyła z Chabarowska 1 października i przebyła już 7000 klm. Druga — 5 oficerów wyruszyła 7 listopada z Nierczyńska i przebyła 5032 klm. w ciągu 55 dni marszu. Ze Swierdłowska obie drużyny wyruszają do Moskwy, dokąd mają przybyć 15 lutego br.

Trzecia drużyna maszerująca na trasie Tiumień — Moskwa składa się z 6 oficerskich żon i przybyć ma do Moskwy 23 lutego. Pierwsze 360 klm. zespół ten przebył przy 42 st. mrozie.

—:—:—

CYRK TILDENA ZAPROSZONY DO ROSJI
Prasa sowiecka przynosi wiadomość że Tilden oraz jego „trupa“ zawodowych tenisistów zaproszona została na czerwiec i lipiec br. do Sowietów.

Jest to pierwszy w historii kobiecej marsz narciarski na tak długim dystansie.

W dniu 16 bm. wszystkie trzy drużyny wyruszyły ze Swierdłowska.

U nas i gdzieindziej

KRZEMIENIEC. W Krzemieńcu odbyły się zawody narciarskie.

W biegu na trasie około 11 klm. o nagrodę przechodnią magistratu m. Krzemieńca startowało 17 zawodników. — Zwyciężył Głodkiewicz w czasie 48:55 sek., 2) „Leszek“ ze Lwowa.

W konkursie skoków o nagrodę przechodnią Wydziału Powiatowego — Krzemieńca startowało 9 zawodników. Zwyciężył Lankosz j. najdłuższy skok 29 mtr., przed Głodkiewiczem, który poza konkursem uzyskał skok długości 36 mtr.

PARYŻ. Marcel Thil bronił w Paryżu swego tytułu mistrza Europy w swej półciężkiej przeciwko Anglikowi Mac Avy.
Zwyciężył na punkty Thil Mecz odbył się w 15 rundach.

BERLIN. W dniu 2 lutego br., odbył się w Paryżu międzynarodowy kongres kolarski.

HELINGFORS. Na międzynarodowe mistrzostwa narciarskie Niemiec Związek Fiński wysłał następujących zawodników:

Zeszlonoicznego mistrza zawodów FIS w Solleftea, Nurmele, mistrza olimpijskiego Veli Saarinen, oraz Heikkienena i Valonena.

WIEDEN. Mistrzowa para Austrii w jeździe figurowej na lodzie, Papetz — Zwack, wyjeżdża na tournée do Ameryki.

MEDJOLAN. „Winnipeg Monarchs“ pokonali w Mediolanie w hokeju lodowym drużynę H. C. Milano 3:1.

SZTOKHOLM. W biegu narciarskim na 20 klm, rozegranym w Lyxle pierwsze trzy miejsca zajęli bracia: 1) John Lindgren 1:19:35 sek., 2) Moritz Lindgren 1:20:30 sek., 3) Ivar Lindgren — 1:21:05 sek.

OSLO. Norweski skoczek narciarski Alf Andersen uzyskał w tych dniach na skoczni w Odnes wspamiany wynik 71,5 mtr., co stanowi rekord skoczni.

WALNE ZEBRANIE LIGI PZPN

W nadchodzącą sobotę i niedzielę 19 i 20 bm., odbędzie się w Warszawie do roczne walne zebranie PZPN.

Z ciekawych wniosków zgłoszonych na zebranie, notujemy: wniosek Podgórze o unieważnienie powtórzonego meczu Warszawianki z ŁKS w Łodzi, oraz wniosek Warszawianki, aby liga składała się z 11 klubów.

—:—:—

SPORT POLSKI W BRAZYLJI

KURYTYBA. Polskie Tow. Sportowe Junak zakupiło za sumę 100.000 milrejsów obszerne własne boisko, położone blisko centrum miasta.

Boisko wyposażone jest we wszelkie urządzenia, jak: trybuny, dom administracyjny, ogrodzenia i t. d.

Poświęcenia nowego boiska dokonał ks. biskup Kubina. Przemawiał następnie: poseł R. P. Grabowski oraz inspektor w. f., kpt. Gwiazda.

—:—:—

Węgierski taniec na lodzie



Podczas zabawy karnawałowej na lodzie w San Moritz, wykonała tancerka węgierska taniec w stroju narodowym.

—:—:—

GIGANTYCZNY RAID, KTÓRY PRZECHODZI PRZEZ POLSKĘ

Niemiecki Automobilklub organizuje w rb. wielką międzynarodową imprezę automobilową i motocyklową, a mianowicie raid, który przecinać będzie teren 9 państw

Trasa prowadzi przez: Polskę, Czechosłowację, Węgry, Jugosławję, Grecję, Bułgarię i dojdzie do Konstantynopola.

—«>—

NIEMCY CZECHOSŁOWACJA W BOKSIE

Mecz bokserski Niemcy — Czechosłowacja o puchar Europy Środkowej, wynik którego ma dla naszej pozycji kłosalne znaczenie, odbędzie się w dniu 1 marca.

LENINGRAD. W Leningradzie odbyły się zawody bokserskie i pływackie pomiędzy norweską reprezentacją robotniczą a gospodarzami.

W boksie zwyciężyli Norwedzy 10:6 w pływaniu zwyciężyli gospodarze — 50:25 pkt.

N. YORK Zawodnicy amerykańscy w jeździe szybkiej na lodzie uzyskali ostatnio nast. wyniki: 1500 mtr. — Eddie Schröder 2:33,6 sek., 500 mtr. — Dalbert Lamb 44,8 sek.

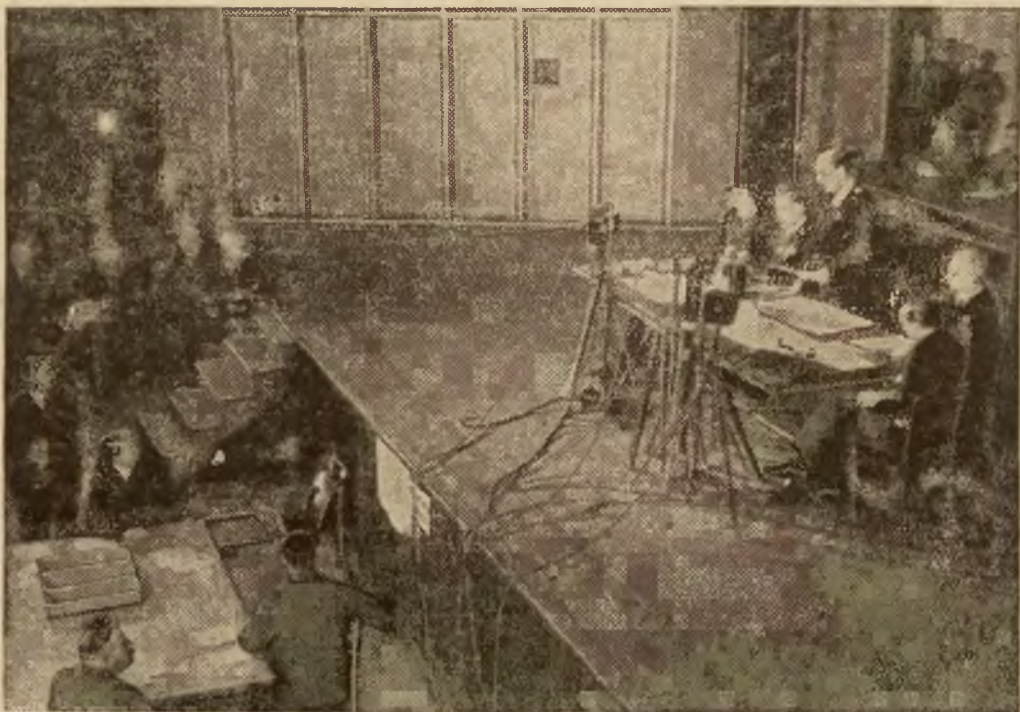
Echa plebiscytu w Zagłębiu Saary



Tłok przed lokalami wyborczymi.



Chorzy, uprawnieni do głosowania udają się w wózkach, by oddać głos.



Przy stole stoi Szwed Roode, przewodniczący komisji

Z OKAZJI ODZYSKANIA ZAGŁĘBIA SAARY



Wzruszający znaczek pocztowy
wydany przez Niemcy

NIE USTĘPUJMY INNYM NARODOM,
WALCZĄC O POLSKĄ SZKOLĘ ZA-
GRANICĄ. POPIERAJMY FUNDUSZ
SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZA-
GRANICĄ.

Konto czek. P. K. O. Nr. 21.895.



Od 5-ej p. p. do rana liczone głosy w pałacu „Wartburg” w Saarbrücken

CASINO

Dziś! Trójka najznakomitszych artystów Europy i Ameryki: **FRÉDÉRIC MARCH** słynny jako Dr. Jekyll i **NORMA SHEARER** bohaterka filmu „Uśmiech szczęścia”, **CHARLES LAUGHTON** niezrównany jako Henryk VIII. Poraz pierwszy razem w wielkim polęznym filmie p. t. **„UWIELBIANA” (Tyran)**
Nadprogram: Aktualności dnia — Plebiscyt w Zagłębiu Saary i in. «owości»
Nadzwyczajny dodatek kolorowy i PAT. Początek o godz. 8-ej wiecz.
Sala dobrze ogrzana. U W A G A! Dziś od godz. 2 do 6-ej

Poranek dla Wszystkich

Królowie hamory **FLIP I FLAP** w najweselej komedii p. t. **„SCHOWAJCIE SWOJE SMUTKI”**. Nadprogram dodatki

REWJA

Balkon 20 gr. Dziś całkowicie nowy wesoły program p. t.

„DAWNE DOBRE CZASY”

Mieszanka komedii, «odewin i rewji w 20 obrazach. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia o 5.30 i o 8-ej w niedzielę i święta 3 przedstawienia o 4, 6.30 i 9-ej.

HELIOS

Dziś Monumentalny film, który świat przyjął z żywiołowym entuzjazmem

RODZINA ROTSZYLDÓW

W rol. gl.: **BORYS KARŁOFF**, **GEORGE ARLISS** i wioślana **LORETA YOUNG**. Tem filmu jest epoka wojen Napoleońskich. Sceny zbiorowe w kolorach naturalnych. Miljonowa wystawa. Nadprogram: Atrakcja kolorowa i inne. Początek o 2-ej. Ostatnie dni.

APOLLO

Sala dobrze ogrzana. Gigantyczny film słynnego **ÉRYKA POMMERA** p. t. **F. P. 1 NIE ODPOWIADA**. Fantazja **JULIUSZA VERNE NA EKRANIE!** 15.000 statystów w jednej scenie. Koszt realizacji 3 mil. dolar. 2 lata pracy. Film największych pomysłów. Rekordowa obsada: **CHARLES BOYER** (boh. film „Melodie cygańskie”), **JEAN MARAT** i **DANIELA PAROLA**. Nadprogram: Kolorowa rysunkowa i PAT. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 m. 15, w sobotę i niedzielę od godz. 2.

PAN

Początek o 2-ej. Nieodwołalne ostatnie 2 dni. Dziś! Niezapomniany „Król Cyganów” — ognisty **JOSE MOYCA** jako kapitan koczowniczy w porywającym oszalemiącym filmie **„PIEŚŃ KOZAKA”**

Film pełen brawury i tempa. Kapitałne połączenie operetki z emocjonującym dramatem. Najpiękniejsze roz. piśni i romanse. Efekt. tańce kozackie. Napręgni. Najnowsze dodatki. W tych dniach „Świat się śmieje” Sorkino.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 18 stycznia 1935 r.

WALUTY

Belgia 123,80 124,11 123,49
Berlin 212,70 213,70 211,70
Gdańsk 172,84 173,27 172,41
Hollandja 358,05 358,95 357,16
Londyn 25,92 26,05 26,79
Nowy York czek 6,3075 5,3375 5,2775
N. York kabel 5,3125 5,3425 5,2825
Paryż 34,935 35,02 34,85
Praga 22,13 22,18 22,08
Sztokholm 133,65 134,30 133,00
Szwajcaria 171,44 171,87 171,01
Włochy 45,27 45,39 45,15

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka bud. 46,85
Inwestycyjna 116,00
Seryjna 118,50
Kontowyjina 65,25
Kolejowa 61,25
Dolarowa 75,25 75,00 75,25
Dolarówka 53,25 53,15
Stabilizacyjna 73,25 71,25 71,50
4,5 l. Z. ziemskie 53,25 53,00

CENY NABIAŁU I JAJ

w/g notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, oddział w Wilnie. Końska 12.

Masło za 1 kg. w złotych

Wyborowe 2,50 2,80
Stołowe 2,30 2,60
Solone 2,30 2,60

Sery za 1 kg. w złotych

Nowogrodzki 2,30 2,80
Lechnicki 2,00 2,40
Litewski 1,70 2,00

Jaja.

za 60 sztuk za sztukę
Nr. 1 — 7,80 14 gr.
Nr. 2 — 7,20 13
Nr. 3 — 6,60 12

Programy radiowe

WILNO.
Sobota, dnia 19 stycznia 1935 roku

7,25 Muzyka
7,35 Chwinka pań domu
7,50 Koncert reklamowy
7,55 — 8,00 Giełda rolnicza
8,00 Komunikat w jez. francuskim dla uczestników rajdu samochodowego

10,30 — 11,30 Transmisja uroczystości święta Jordana
11,30 Muzyka z płyt
12,00 Hejnał
12,03 Komunikat meteorologiczny
12,10 Koncert
13,05 Muzyka żydowska
15,30 Wiadomości o eksporcie
15,35 Odcinek powieściowy
15,45 Najnowsze nagrania na płytach
16,30 Teatr wyobraźni
18,00 Przegląd prasy rolniczej
18,10 Tygodnik lwowski
18,15 Recital skrzypcowy
18,45 Reportaż J. Stępowskiego
19,00 Polskie pieśni ludowe
19,20 Suwalki — odczyt
19,30 Reportaż fabry. „Centra”
19,52 Wiadomości sportowe
20,00 Muzyczna mozaika karnawał.
20,55 Jak pracujemy w Polsce.
21,00 St. Moniuszko: Sonety krymskie.

21,45 Prus w nowym oświetleniu
22,00 Koncert reklamowy
22,15 Kom. dla uczestników rajdu
22,20 Muzyka taneczna
23,00 Komunikat meteorologiczny
23,05 Łoża Szyderców
23,35 Nowości taneczne
24,00 — 1,00 Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Niedziela, 20 stycznia.

8,55 Komunikat w języku francuskim dla uczestników międzynarodowego rajdu samochodowego do Monte Carlo.

9,00 „Kiedy ranne wstają zorze”. 9,03 Muzyka z płyt. 9,07 Gimnastyka. 9,22 Muzyka z płyt. 9,30 Dziennik poranny. 9,40 D. c. muzyki z płyt. 9,45 Chwinka pań domu. 10,00 Płyty. 10,30 Transmisja Nabożeństwa z Katedry św. Jana w Warszawie. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Przegląd teatralny. 12,15 Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie „Krajobraz i sztuka ludowa Kaszub” — wygl. p. Jerzy Maciejewski. 14,00 Muzyka lekka z płyt. 15,00 „Rolnictwo na progu roku 1935” — wygl. p. Stanisław Skwarczyński. 15,15 Ułubione mazury z płyt. 15,25 Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35 Piosenki góralskie w wykonaniu Stefana Jarosza z płyt. 15,45 Pogadanka rolnicza. 16,00 „Franz i jego bliźnięta” — B. Prusa. 16,20 Drobniak fortepianowy w wykonaniu Stanisława Nawrockiego. 16,45 Audycja dla dzieci. 17,00 Muzyka do tańca. „O książce gen. Sławoja”. Składowskiego „Beniaminów” — wygl. p. Melchior Wańkowicz. 18,00 Teatr Wyobraźni nadaje farsę p. t. „Uczciwość nagrodzona”. 18,45 Odczyt z cyklu „Życie młodzieży”. 19,00 Muzyka lekka. 19,50 Feljeton aktualny. 20,00 Koncert popularny. 20,40 Dziennik wieczorny. 20,47 „Jak pracujemy w Polsce”. 20,52 „Na wesołej lwowskiej fali”. 21,25 Transmisja z Budapesztu. 22,00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22,15 Koncert reklamowy. 22,30 Wiadomości sportowe. 22,45 Muzyka taneczna z rest. „Gastronomia”. 23,00 Wiadomości meteorologiczne. 23,05 D. c. muzyki tanecznej z restauracji „Gastronomia”. 23,30 Komunikat w języku francuskim dla uczestników samochodowego zjazdu gwiazdzistego do Monte Carlo.

Oferty

Zamiast kwiatów na grób ś. p. **HIPOLITA GIECZEWICZA** — długoletniego Prezesa, na szkołę Nr. 20 w Wilnie pracownicy Rady Wojewódzkiej Związków Ziemi Ziemi Wileńskiej w Wilnie składają zł. 20.

Zamiast wienca na grób ś. p. Aleksandry Wejtkowej składają dla najbliższych parafii ostrowskiej 20 zł. K. Jeleny.

Lekarze

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpitala „Sawicz”. Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 5 do 7 wiecz. Wilno, Wileńska 34, II-gie piętro. Tel. 18-66.

Doktor M. ZAURMAN
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. **SZOPEWA 3. TEL. 2074.** Przyjmuje: 8-1 i 4-8.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
choroby weneryczne — syfilis, skóra i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8-1 i 3-8. Zamkowa 15. Tel. 19-60.

Kupno i Sprzedaż

ARYTMOMETR używany w dobrym stanie kupię okazujcie. Zgłoszenia pod „Okazja”.

KINOWY aparat i latarnia projekcyjna do sprzedania za 2000 zł. Wilno, ul. Dobra 12. telefon 12-29, inż. Krupowies.

SPRZEDAM folwark 120 hektarów pięknie położony nad Wilją pod adresem Połocka 14, m. 6.

WAGĘ doktorską kupię okazyjnie. Oferty z warunkami pod „Szkoła”.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 3-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami ul. Dąbrowskiego 7.

DO WYNAJĘCIA: mieszkanie 6-pokojowe, słoneczne, suche, ze wszelkimi wygodami, świeżo elegancko odremontowane z ogródkiem — Artylerzycka nr. 8. (blisko centrum). Dozorem pokaze.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 i 3 pokojowe i kuchnia, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonii Mostwiłowskiej.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokojów z wygodami, balkonami i 1 piętrze, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonii Mostwiłowskiej.

Nauka

FRANCUSKA młoda poszukuje demi-place. Referencje najlepsze. Oferty kierować do Adm. „Słowa” dla „Nauczycielki F. P.”

LEKCYJ, KOREPEJTYCJY udziela niedrogo, panienska po maturze — parę lat praktyki, łaskawe zgłoszenia dla O. K. w redakcji „Słowa” lub Sosnowa 7 m. 11.

LEKCYJE i korepetycje w zakresie gimnazjum, ul. Wiwulskiego 4 — 5.

MATURYSTKA poszukuje lekcji lub kondycji za skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe oferty dla „Skromnej”.

STUDENT U. S. B. poszukuje korepetycji w zakresie Gimn., lub wyjedzie na kondycję. — Wymagania skromne. Połocka 3 m. 8.

Poszukują pracy

ADMINISTRACJI domu poszukuje za mieszkanie. ew. według umowy. Łaskawe oferty pod „Księgowość”.

BIURO Pośrednictwa Pracy dla absolwentek Szkół Zawodowych przy Poradni Zawodowej ul. Mickiewicza 22 — 5 poleca: Nauczycielki — korepetytorki, nauczycielki języków: francuskiego, angielskiego, łaciny, niemieckiego, oraz muzyki.

Wychowawczyni, pielęgniarka — higienistki, ogrodniczki, ekspedientki i instruktorki szyćcia. Pośrednictwo bezpłatne. Biuro czynne poniedziałki, środy i piątki od 13 — 15.

MATURYSTKA bystra energiczna, skromnych wymagań. Przyjmie każdą pracę może przedstawić referencje Profes. rów gimnazjalnych i poważnych przedstawicieli społeczeństwa. Porozumieć się osobiste Rozbrat 12 m. p. Buczkowskich, w godz. 10—12 lub telefonicznie 20-73 w godz. 16—17.

MŁODA PANIENKA poszukuje posady ekspedientki. Ukończyła Szkołę Powszechną, Zawodową oraz zna się na szyciu i kroju. Wymagania skromne. Oferty do Administracji „Słowa” dla H. G.

Różne

3 DO 5 TYS. ZŁ poszukwane na dobre zabezpieczenie w prosperującym interesie. Oferty pod „Gotówka”.

TAPCZANY—ŁÓŻKA, tapczany, meble wyściełane, wszelkie roboty tapicerskie najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie **Stefan Gabara**, Niemiecka 2

Zguby

ZGUBIONO czerwone wieczne pióro marki „Gold arrow”. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do Red. dla W. B.

REKAWICZKI damskie znalezione. Odebrać można w Red. w godz. 17—19.